Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK 5. LISTOPAD 1932 Nr. 11



PISEMKO REKOLEKCYJNE

Adr. wyd. i redakcji: Ks. Czesław Małysiak T.B.Z. Trzebinia (Woj. Krak.)
Wychodzi co miesiąc. — Prenumerata roczna 3 zł. — Pojedyńczy Nr. 30 gr.

Drukarnia Chrześcijańska w Krakowie, ulica Sławkowska 6. Telefon 144-65.

Do „Związku Rekolekcyjnego„ zapisali się:

58 Szpecht Jan, Król.-Huta.
59 Katula Jan, Brzezinka.
60 Szendzielorz Antoni, Król. Huta.
61 Siwierz Jan, Miasteczko k. Tarnowskich Gór.
62 Falkus Franc., Halemba.
63 Polakówna Zofja, Izdebnik k. Kalwarji Zebrz.
64 Kosobudzki Stan., Trzebinia.
65 Gablankowski Antoni, Kraków.
66 Nowak Franciszek, Częstochowa.
67 Śledź Kazimierz, Grodzisk Pozn.
68 Michalik Kaz., Byczyna.
69 Szubert Franc. Byczyna.
70 Odrzywołek Józef, Byczyna
71 Obrocka Kazim., Żywiec.
72 Rozpędzichowa Zofja, Skała pod Ojcowem.
73 Kost Adam, Nowa Wieś k. Król. Huty.
74 Szromczykówna Anna, Miedźna.
75 Konradsówna Anna, Miedźna.
76 Pilarska Tekla, Bytom.
77 Belkowska Marja, Szopienice.
78 Betnerowicz, Sosnowiec.
79 Golec Helena, Żywiec.
80 Polewska Marta, Ostroppa.
81 Hajok Florentyna, Ostroppa.
82 Bardczakówna Antonina, Kraków.
83 Brzoza Józefa, Kraków.
84 Ślusarczyk Teresa, Filipowice.
85 Flis Franciszka, Kraków.
86 Jelonek Marja, Nowy Sącz.
87 Kaleta Anna, Żywiec.
88 Sarlińska Stanisława, Stanisławice.
89 Ciurówna Karolina, Kraków.
90 Janarek Marja, Kraków.
91 Fijałek Salomea, Kraków.
92 Sękarówna Wiktorja, Kraków,
93 Grzybaczówna Katarzyna Kraków.
94 Szatanówna Julja, Kraków.
95 Stefanówna Zofja, Kraków.
96 Kubacka Antonina, Częstochowa.
97 Krzyżowska Franciszka, Goczałkowice Dolne.
98 Kotasówna Elżbieta, Goczałkowice Dolne.
99 Poplińska Helena, Katowice.
100 Gieratówna Marta, Maków Podhalański.
101 Juraszek Marja, Jeleśnia.
102 Gonsior Zofja, Mysłowice.
103 Gorylówna Franciszka, Radziechowy.
104 Skwarkówna Marja, Radziechowy.
105 Fijakówna Franciszka, Radziechowy.
106 Rak Rozalja, Łagiewniki Śl.
107 Rak Janina, Łagiewniki Śl.
108 Mrowiec Aniela, Pietrzykowice.
109 Regina Tomala, Pietrzykowice.
110 Dryga Anna, Żywiec.
111 Biegun Franciszka, Żywiec.
112 Brzoza Józefa, Wieliczka.
113 Szlakówna Józefa, Częstochowa.
114 Rykałówna Antonina, Myślenice.
115 Surowcówna Marja, Myślenice.

Rok 5. Listopad 1932. Nr. 11

DZWONEK REKOLEKCYJNY

MIESIĘCZNIK.



Św. Tarzycjusz - męczennik.

Czy pójdziemy na męczeństwo.

Wiemy o miljonach męczenników, że ich Pan Bóg wybrał na tych, którzy krwią swoją zasiewali nowych wyznawców, którzy męczeństwem i cierpieniem swojem umacniali wiarę świętą, którzy się ofiarowali za zbawienie innych, którzy śmiercią swą szerzyli chwałę Bożą, pomagali Kościołowi zbawić dusze ludzkie, a sobie samym zgotowali sławę na ziemi i chwałę w wieczności.

Pewnie podziwialiście nieraz — kochani czytelnicy — cierpliwości tych bohaterów świętych, z jaką oni znosili najsroższe katusze, gdy ich ścinano, do krzyżów przybijano, gdy rzucano dzikim zwierzętom na pożarcie, gdy języki im wyrywano, ręce i nogi ucinano, wyłupywano oczy, skórę z nich zdzierano i wiele innych mąk im zadawano. Może niejeden z was albo zapragnął tak cierpieć i zginąć śmiercią chwalebną, albo przeciwnie, ze zgrozą myślał o tych męczarniach, nigdy ich nie pragnąc.

Ano, co komu Pan Bóg przeznaczył w swych odwiecznych i przemądrych planach, to też przyjąć powinien każdy z pocałowaniem ręki Opatrzności. Ale pamiętajmy o tem, że tak ci, którzy pragną męczeństwa, ale nigdy tej łaski nie dostąpią, jak też i ci, którzy si ęgo boją i nigdy go pragnąć nie będą, mogą mieć zasługę ,podobną do zasługi męczeników, przez codzienne poświęcanie się, przez prace i cierpienia, które obok radości i szczęścia, obok wesołości i zabawy, są nieodstępnymi towarzyszami doczesnej podróży naszej, ku głównemu celowi człowieka, ku niebu.

Albowiem obok krwawego męczeństwa, gdzie się przelewa krew, cierpi męczarnie straszne i życie oddaje za wiarę, za Boga i Kościół św., jest jeszcze drugie męczeństwo, inny jego rodzaj, a to męczeństwo codziennego życia, męczeństwo cichej, wytężonej pracy, męczeństwo różnych cierpień ciała i duszy, znoszonych z poddaniem się woli Bożej, męczeństwo walk we-

wnętrznych, pokus i utrapień ducha, prześladowań i bólów wszelakich.

Czy nas Bóg wezwie kiedy do krwawego męczeństwa, tego nie wiemy i choć to wielki zaszczyt być męczennikiem, to jednak rzadko kto tego szczęścia dostąpi. Ale męczeństwa bezkrwawego, męczeństwa pracy i poświęcenia, męczeństwa różnych cierpień ciała i utrapień ducha, męczeństwa prześladowań i walk wewnętrznych, może skosztować każdy bez wyjątku, może nawet skosztować codziennie.

Jest w tem zasługa i pociecha, jest sława i chwała człowieka — więc czyż nie zapalą się serca nasze do tego rodzaju męczeństwa?

Tylko nie bójmy się ciężaru naszego życia, nie bójmy się codziennego poświęcenia, codziennych ofiar z prac i cierpień naszych, nie bójmy się cichego męczeństwa bólów i utrapień naszych, boć to są drogocenne perły nasze. Pamiętajmy, że cierpienia nasze, prace i poświęcenia nasze codzienne, są nie tylko codzienną ofiarą naszą, lecz są także tem naszem bezkrwawem męczeństwem, które zgotuje nam sławę na ziemi i chwałę w wieczności!

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

odbędą się w Domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla Mężatek: rozpoczęcie 2 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 6 listopada rano.

Dla Młodzieży męskiej (starszej): rozpoczęcie 9 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 listopada rano.

Dla Pracownic plebańskich: rozpoczęcie 14 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 18 listopada rano.

Dla Rolników: rozpoczęcie 27 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 1 grudnia rano.

Dla Panien (młodszych): rozpoczęcie 4 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 grudnia rano.

Dla Matek: rozpoczęcie 14 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 18 grudnia rano.

Dla Młodzieży męskiej (S.M.P.): rozpoczęcie 19 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 23 grudnia rano.

Dla Matek z III. Zakonu: rozpoczęcie 8 stycznia o godz. 8 wieczór, zakończenie 12 stycznia rano.

Dla Mężczyzn: rozpoczęcie 15 stycznia o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 stycznia rano.

Dla Panien starszych ponad 30 lat (przedewszystkiem dla tych, które śluby panieńskie składają): rozpoczęcie 19 stycznia o godz. 8 wieczór, zakończenie 23 stycznia rano.

Dla Panien: rozpoczęcie 29 stycznia o godz. 8 wieczór, zakończenie 2 lutego rano.

Dla Kapłanów: rozpoczęcie 6 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 10 lutego rano.

Dla starszej Młodzieży męskiej: rozpoczęcie 15 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 lutego rano.

Dla Panien z III. Zakonu: rozpoczęcie 21 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 lutego rano.

Dla Panien służących: rozpoczęcie 1 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 marca rano.

Dla Pań z inteligencji: rozpoczęcie 7 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 marca rano.

Dla Pracownic plebańskich: rozpoczęcie 12 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 16 marca rano.

Dla Panów z inteligencji: rozpoczęcie 20 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 24 marca rano.

Dla Niewiast: rozpoczęcie 26 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 30 marca rano.

Dla Panien starszych ponad lat 30: rozpoczęcie 2 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 6 kwietnia rano.

Dla Panien przedślubnych: rozpoczęcie 9 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 kwietnia rano.

Dla Abiturjentek: rozpoczęcie 20 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 24 kwietnia rano.

Dla PP. Organistów: rozpoczęcie 26 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 30 kwietnia rano.

Dla Wdów: rozpoczęcie 3 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 7 maja rano.

Dla Panien z Sodalicji Marj.: rozpoczęcie 9 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 maja rano.

Dla Mężczyzn z III. Zakonu: rozpoczęcie 15 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 maja rano.

Dla Młodzieży żeńskiej z S. M. P.: rozpoczęcie 21 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 maja rano.

Dla Pań z inteligencji: rozpoczęcie 28 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 1 czerwca rano.

Dla Matek: rozpoczęcie 7 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 czerwca rano.

Dla Panów z inteligencji: rozpoczęcie 11 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 15 czerwca rano.

Dla Członkiń Straży Honorowej N. S. P. J.: rozpoczęcie 21 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 czerwca rano.

Dla Maturzystów: rozpoczęcie 26 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 30 czerwca rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, raczy się zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia“. Wrazie braku miejsca, damy o tem znać i poprosimy o wzięcie udziału w innym, następnym kursie rekolekcyjnym.

Za całe utrzymanie płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce bezpłatne. Opatrzność Boża za nie nagrodzi!

Prosimy przy zgłoszeniach na rekolekcje podawać swój stan i zawód.

Adres Domu rekolekcyjnego św. Józefa:

OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2.

W Domu rekolekcyjnym XX. Jezuitów w Dziedzicach na Śląsku w 1932 roku odbędą się rekolekcje zamknięte:

Dla Kapłanów:

Serja VIII. Początek 7 listopada o godz. 19, zakończenie 11 listopada rano.

Serja IX. Początek 21 listopada o godz. 19, zakończenie 25 listopada rano.

Dla Panów z inteligencji: Początek dn. 29 paźdz. o godz. 19-tej; zakończenie dn. 2 listopada rano.

Zgłoszenia wcześnie należy kierować pod adresem: Ks. Superjor Domu rekolekcyjnego, Dziedzice — Śląsk.

Telefon Domu Rekolekcyjnego: Dziedzice Nr. 67.
Bardzo uprasza się o **wczesne** zgłoszenia.

Ks. Józef Bok T. J. — Superjor Domu.

Rekolekcje w Kokoszycach.

Dla Abstynentów — od 2 do 6 listopada.
Dla Członkiń Tow. Polek — od 7 do 11 listopada.
Dla Kapłanów — od 14 do 18 listopada.
Dla Członkiń III. Zakonu — od 24 do 28 listopada.

Dla Organistów — od 29 listopada do 3 grudnia.
Dla Kongregacyj Marjańskich — od 3 do 7 grudnia.
Dla Urzędników kolejowych, pocztowych i innych — od 7 do 11 grudnia.
Dla Nauczycieli — od 26 do 30 grudnia.

Początek kursu: pierwszego dnia wieczorem, koniec ostatniego dnia rano. — Koszty: (prócz przejazdu) 18.— zł, dla młodzieży 15.— zł. Niezamożni otrzymują za poświadczeniem swego proboszcza zniżkę do 13.— zł. — Zgłoszenia przesłać możliwie 14 dni przed rozpoczęciem kursu pod adresem: Diecezjalny Sekretarjat Rekolekcyjny, Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 20.

W Domu rekolekcyjnym Akcji Katolickiej w Częstochowie odbędą się rekolekcje zamknięte:

Dla kobiet: 7 — 11 listopada. **Dla mężczyzn z III Zakonu:** 14 — 18 listopada. **Dla pań z Zarządów Stow.:** 21 — 25 listopada. **Dla panów z Zarządów Stow.:** 28 listopada — 2 grudnia. **Dla panien:** 12 — 16 grudnia. **Dla pp. Nauczycieli:** 26 — 30 grudnia.

Rozpoczęcie zawsze wieczorem **o godz. 20,** a zakończenie ostatniego dnia rano.

Adres: Częstochowa — Dom rekolekcyjny Akcji Katol. ul. św. Barbary 43. (SS. Szarytki).

W domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie, ul. Dunin-Borkowskich 11, odbędą się **rekolekcje dla Kapłanów:**

3. Początek 21 listopada godz. 19, zakończenie 25 listopada rano.
4. Początek 12 grudnia godz. 19, zakończenie 16 grudnia rano.

Adresować: Superjor Domu rekol. Lwów, Dunin-Borkowskich 11.

Ważne dla Rekolektantek i Rekolektantów!

Uczestnicy zamkniętych rekolekcyj w Trzebini, wracając do swych domów, otrzymują na dworcu kolejowym przy kasie zniżkę pół biletu.

Zjednocz mię z Sobą!

Zjednocz mię z Sobą Jezu Kochany,
Przykuj me serce do Serca Twego,
Włóż na mnie słodkie Twoje kajdany,
Prócz Ciebie nie chcę króla innego,
Pragnę do końca wytrwać w Twej wierze,
Życie dam chętnie za nią w ofierze!

Zjednocz mię z Sobą Hostjo Święta,
Codzień na ziemskie niwy schodząca,
Niech dusza moja Tobą przejęta.
Będzie w Twej służbie wierna, gorąca —
Niech składa myśli, słowa i czyny
U stóp Twych, jako serca daniny!

Zjednocz mię z Sobą, Baranku Boży,
Co gładzisz grzechy całego świata,
Niech duszy mojej nic już nie trwoży,
Niech z Aniołami Twymi się zbrata,
I ich przesłodkim karmiona Chlebem,
Już tu na ziemi oddycha niebem!

Ks. Mateusz Jeż.

Rekolekcje zamknięte szkołą apostołów, a więc wszyscy na rekolekcje.

Referat, który wygłosił ks. Czesław Małysiak T. B. Z. na 3-cim „Dniu rekolekcyjnym“ w Katowicach, dnia 4 września 1932 r.

Trzeba szkoły apostolstwa.

Musimy iść do szkoły. I choć każdy zadowolony, że już szkołę skończył, że nie potrzebuje siedzieć nad książką, mozolić się i trapić, to jednak człowiek musi się wciąż uczyć, musi się kształcić, zbierać doświadczenia i każdy musi być aż do śmierci w szkole życia.

Ale jest obok różnych nauk w tej szkole życia nauka najpotrzebniejsza, jest szkoła, której każdy koniecznie potrzebuje i której jeszcze nikt nie skończył, a tą nauką, to nauka zbawienia i życia wewnętrznego, a tą szkołą, to zamknięte rekolekcje i domy rekolekcyjne. One to właśnie są szkołą apostolstwa.

Rekolekcje zamknięte szkołą na dzisiejsze czasy.

Jeżeli świat dzisiejszy tak bardzo zachwiał się w wierze, jeżeli obok niewierzących jest mnóstwo błądzących heretyków i sekciarzy, jeżeli obok bezbożności szerzy się w sposób zastraszający upadek obyczajów, niemoralność i prostytucja, to w znacznej części przyczyną tego jest brak nauki o zbawieniu i życiu wewnętrznem, brak szkoły zamkniętych rekolekcyj i domów rekolekcyjnych.

Gdyby niejeden człowiek przed wykolejeniem się w życiu, lub nawet przed popełnieniem zbrodni, miał był sposobność odprawienia ćwiczeń duchownych, nie byłby chyba nigdy zeszedł na złe drogi, nie byłby popełnił zbrodniczego czynu.

Oto człowiek, który wykreślił Pana Boga ze swego życia i żył bez religji, bez wiary i bez św. sakramentów, po odbytych rekolekcjach, szczerze nawrócony, mówił: „Ach, nie myślcie księża, żeśmy tacy najgorsi, że chcemy żyć bez Boga. Myśmy nie tacy źli, tylko dajcie nam rekolekcje, a my się całkiem zmienimy“. — „Ach, te rekolekcje!“ — powtarzał.

I nie tylko sam się nawrócił, lecz zaraz potem apostołował między znajomymi, po biurach wielkiego miasta. Rekolekcje zamknięte stały mu się szkołą apostolstwa.

Inny z panów, inżynier, po odbyciu ćwiczeń duchownych i uspokojeniu własnej duszy, organizował kursy rekolekcyjne dla mężczyzn, aby i oni podnieśli się na duchu i mogli być pomocą w zbawieniu dusz ludzkich, w ratowaniu drugich. Szlachetny

mecenas, osoba wpływowa w mieście, z samotni rekolekcyjnej wynosi postanowienie nietylko dla siebie, dla własnej duszy, lecz i dla drugich i to jakie wspaniałe! Oto postanawia pomóc do budowy domu rekolekcyjnego dla miasta i diecezji.

A ileż takich i tym podobnych pociągnięć apostolskich zrobiły gorliwe i pełne zapału panie, ten devotus femineus sexus! (pobożny rodzaj niewieści).

Szkoła zamkniętych rekolekcyj i domów rekolekcyjnych była zawsze aktualną, ale jest ona bardziej potrzebną, niż daw-



3-ci Dzień Rekolekcyjny w Katowicach.

niej, w naszych obecnych czasach, by pouczać ludzi o Bogu i leczyć bolączki dzisiejszego społeczeństwa.

Ojciec św. Pius XI w encyklice o rekolekcjach („Mens nostra"), tak się wyraża o potrzebie ćwiczeń duchownych dla dzisiejszych czasów: „Kto choć przelotnie zastanawia się nad dobą współczesną, ten... istotnie nie z jednego tylko tytułu uzna doniosłość, stosowność i pożytek świętych ćwiczeń. Najcięższą chorobą, trawiącą czasy nam współczesne, źródłem zarazem obfitem zła wszelakiego, nad którem słusznie ubolewa każdy rozumny — to lekkomyślność i bezmyślność, pędząca na oślep ludzi na bezdroża. Stąd ten ciągły i gwałtowny popęd do wylewania się na rzeczy zewnętrzne, stąd nienasycona żądza bogactw i rozkoszy, osłabiająca i tępiąca krok za krokiem w duszach ludzkich pożądanie wyższych dóbr i wikłająca je w sprawy doczesne i przemijające do tego stopnia, iż nie pozwala im myśleć o sprawach wiecznych, o prawdach Bożych i o Bogu samym, tym Jedy-

nym Początku i Celu wszystkich stworzeń... Dla uleczenia tej choroby, która tak gwałtownie pożera ród ludzki, jakąż obronę i jakie lekarstwo damy ponad to, że te wyczerpane dusze i niepomne rzeczy wiecznych, zaprosimy do odprawienia pobożnych ćwiczeń duchownych? [1])

Apostołowie Akcji katolickiej potrzebują tej szkoły.

Tylko i głównie zamknięte rekolekcje mogą dać lekarstwo dzisiejszemu społeczeństwu na jego niedomagania i choroby, a ci, którzy w Akcji katolickiej, jako świeccy apostołowie, pragną wraz z duchowieństwem, razem z hierarchją kościelną, ratować od zagłady i wiecznej zguby świat dzisiejszy, muszą stanowczo pójść do wyższej szkoły życia religijnego i apostolstwa, muszą pójść do domów rekolekcyjnych, na zamknięte rekolekcje.

Ojciec św. Pius XI wyraźnie mówi, że Akcja Katolicka, to pewien rodzaj współpracy świeckich ludzi z klerem, w pracy misyjnej.

A jeżeli duchowieństwo właśnie na ćwiczeniach duchownych zapala się do apostolstwa, toć i świeccy apostołowie nie gdzieindziej, jak właśnie na rekolekcjach zamkniętych, znajdą światło i zapał do pracy nad dusz zbawieniem.

W Encyklice rekolekcyjnej tak pisze Pius XI o potrzebie rekolekcyj zamkniętych dla członków Akcji Katolickiej: „Niemniej usilnie pragniemy, aby dobrze urabiały się przez ćwiczenia duchowne liczne zastępy członków Akcji Katolickiej... Zaiste brak nam słów by wyrazić radość na wieść o odbywanych prawie wszędzie osobnych serjach ćwiczeń duchownych, w których wyrabiają się ci pokojowi, a dzielni żołnierze Chrystusowi, zwłaszcza zaś początkujące ich zastępy“. [2])

Domy rekolekcyjne szkołą pojedyncze dusze.

Ku wielkiej naszej radości trzeba powiedzieć, że domy rekolekcyjne i zamknięte rekolekcje wyrabiają nietylko te dusze z pośród elity katolickiej, które tam szukają pogłębienia wiary i wzmocnienia cnoty, lecz przerabiają i ludzi chwiejnych w wierze, pozbawionych cnót i pogrążonych w upadku moralnym.

Dużo osób wykolejonych, załamanych i zrozpaczonych odzyskuje na zamkniętych rekolekcjach spokój, równowagę ducha, katolicki światopogląd i nabiera potem tego ducha apostolskiego, którym przejętą była nawrócona u studni Jakóba przez samego Jezusa niewiasta Samarytańska. Naprawdę właśnie ci, idą potem czemprędzej przywoływać swoich towarzyszów do Chrystusa, do Zbawiciela.

Ks. Dr. Dubowy, Diözesan-Exerzitien-Direktor in Breslau, w swem kazaniu na temat: „Katholische Aktion und Exerzitien“ wspomina, że jeden z księży proboszczów posłał na zamknięte rekolekcje 60 osób z parafji i owoc był taki, że wielu z nich przedtem latami do kościoła nie chodziło, a teraz się modlą i na nabożeństwa uczęszczają, niektórzy cierpią wyśmiewania i prze-

1) Ojciec św. Pius XI: „O znac eniu rekolekcyj zamkniętych“ — przełożył ks. Józef Pachucki T. J — str. 14.

2) Jak wyżej — str. 27 i 28.

śladowania, nawet stanowiska swoje utracili, a jednak apostołują, by poprawić życie swych kolegów, walczą ze złą lekturą, modlą się z rodziną; dawniej mieli świeckie i socjalistyczne obrazy, a teraz krzyż i obraz Matki Boskiej jest na pierwszem miejscu w ich mieszkaniu.

Niejeden człowiek, z jakiegokolwiek stanu, zmienił się nie do poznania na rekolekcjach zamkniętych i potem apostołował odważnie i z całem poświęceniem się wśród innych, pozyskując dusze Panu Bogu.

W Ameryce n. p., w Stanach Zjednoczonych były wypadki, że sławni aktorzy nie chcieli po odprawionych rekolekcjach brać udziału w sztukach i utworach niemoralnych i woleli raczej posady utracić i szukać gdzieindziej powodzenia, niż naruszyć swoje przekonania katolickie i swój honor splamić.

Hiszpański aktor filmowy Raimondo Novarro, tak pisze o potrzebie rekolekcyj dla swej duszy: „Gdy wskutek pracy zawodowej czuję się do tego stopnia z sił wyczerpany, że w przemęczonej wyobraźni drobne wypadki codziennego życia wyrastają do rozmiarów olbrzymiej góry, wówczas udaję się na samotność do klasztoru św. Ignacego w San Francisco. Tam odprawiam to, co ludzie nazywają rekolekcjami. Nie przyjmuję odwiedzin, nie czytam gazet, nie piszę listów. Codziennie słucham nauk, wygłaszanych przez zakonnika na tematy prawd wiecznych, a więc: o znaczeniu życia i o śmierci, o krótkości życia ziemskiego i o tem, że napewno umrę, o sposobie urządzenia sobie życia tak, by ono było przygotowaniem do dobrego końca.

Niejednemu mogłoby się to wydawać smutnem i przygnębiającem, ale co do mnie, to jest przeciwnie. Mnie ta samotność i te rozmyślania pomagają do zrozumienia życia i jego wartości, ile razy to pojęcie zaciera się w mej pamięci. Dają mi one poznać marność tych rzeczy, które mnie przyprawiają o częsty niepokój. Jest to rodzaj kuracji duchowej, po której wracam na świat z poczuciem nowej energji, nowych sił i z tą pewnością, że lepiej poznaję to, co w życiu jest najważniejsze".

Lecz rekolekcje zamknięte nietylko do śmierci przygotowują, nietylko uspokajają człowieka i nietylko dają mu poznać wartość życia, lecz także dają radość życia, pogodę wewnętrzną i zupełne zodowolenie, uczą modlić się i pracować, uczą cierpieć i zwyciężać, dają szczęście prawdziwe i radość wielką.

Apostolstwo wśród rodzin dają rekolekcje.

Rodzina jest komórką organizmu całej ludzkości, która daje zdrowie jednostkom i narodom, społeczeństwom i całemu światu, Rodzina zdrowa moralnie, da zdrowie całym pokoleniom, a rodzina zatruta niewiarą, lub innym jakimś grzechem, sprowadza choroby na całe masy ludzi, a chore rodziny, dają chore narody i społeczeństwa.

Rodzina też ma dać ludziom szczęście, ona ma rozradować, zadowolić, dać pogodę życia i ten hart ducha, którego tak bar-

dzo potrzeba w ciężkich momentach doczesnej pielgrzymki człowieka.

Otóż posłuchajmy, jak właśnie zamknięte rekolekcje pokrzepiają i wyrabiają rodziny i ich członków.

W naszym domu rekolekcyjnym w Trzebini mieliśmy zdarzenie, że małżonek i ojciec rodziny porzucił po odbytych ćwiczeniach duchownych dotychczasowe swoje nałogi i grzechy, i stał się najwzorowszym małżonkiem i najlepszym ojcem. Po rekolekcjach nikogo i nic nie znał, prócz ukochanej rodziny swojej, z którą się cieszył w chwilach wolnych od obowiązków i pracy.

Jedna z pań, przedtem nieznośna w pożyciu domowem, rodzinnem, wróciła z rekolekcyj zamkniętych zupełnie inna, pogodną i zgodną.

Młody człowiek pojechał na rekolekcje do domu rekolekcyjnego właśnie po to, aby się przygotować do św. Sakramentu małżeństwa i do dobrego życia rodzinnego.

Ach, ileż to szczęścia dają rodzinom zamknięte rekolekcje! One to dają ducha apostolskiego, który może uszczęśliwić i zbawić całą rodzinę. Jest to dziś sprawa bardzo na czasie, wobec szalonej propagandy nowoczesnej, neopogańskiej rodziny.

Rekolekcje zamknięte uczą apostolstwa w stowarzyszeniach.

Wszystko się dziś organizuje i stowarzysza. Widzimy wprost całą powódź zrzeszeń i organizacyj najrozmaitszych. Dobre one są i pożyteczne — naturalnie z wyjątkiem tych, co burzą dobry porządek społeczny i religję — ale tym stowarzyszeniom i organizacjom trzeba innego, trzeba silnego ducha.

Przedewszystkiem religijne i kościelne organizacje i stowarzyszenia, przeróżne bractwa i arcybractwa, muszą posiadać silnego, Bożego i kościelnego ducha. Nie może się tu wszystko kończyć na pięknych ustawach i statutach, na obchodach i uroczystościach, tu i ówdzie na zdrowym i skądinąd pożytecznym sporcie, nawet nie można się ograniczać do pewnych pociągnięć pobożnych praktyk i humanitarnych poczynań, lecz tu potrzeba koniecznie wewnętrznego wyrabiania członków i ekspansywnego apostolstwa.

Bo tak długo będą nasze katolickie organizacje i stowarzyszenia, nawet i same bractwa bezduszne i tylko uroczystościowe, jak długo ich członkowie i członkinie nie odprawią zamkniętych rekolekcyj. Tam to dusza przechodzi szkołę życia wewnętrznego, tam uczy się także apostolstwa pełnego siły i inicjatywy.

Ojciec św. Pius XI tak pisze o tem w swej Encyklice „Mens nostra“: „Z tej pełni życia chrześcijańskiego, jaką widocznie dają ćwiczenia duchowne, prócz wewnętrznego spokoju duszy, samorzutnie wypływa inny doniosły skutek, oddający nadzwyczajne i niemałe usługi sprawie społecznej, mianowicie: gorliwość w pozyskiwaniu dusz Chrystusowi, co zwykle nazywamy duchem apostolskim“.

Jak życie wewnętrzne jest duszą apostolstwa, tak rekolekcje zamknięte są szkołą życia wewnętrznego i samego apostołowania.

Więc posyłajmy na rekolekcje zamknięte wszystkie bractwa i stowarzyszenia katolickie, poślijmy tam kongregacje, sodalicje, młodzież z S. M. P., poślijmy też i harcerzy, footbalistów, tak poślijmy także organizacje patrjotyczne, społeczne i sportowe, a zapanuje w nich duch katolicki i duch apostolstwa, a będziemy mieli to, co ma Holandja, że obok rzymsko-katolickiego stronnictwa, jest rzymsko-katolicki klub sportowy piłki nożnej, który co roku wysyła całą swą drużynę na rekolekcje zamknięte.

C. d. n.

Refleksje po rekolekcjach zamkniętych.

w Trzebini 1. V. 1932 r.

Postanowiłam odprawić rekolekcje zamknięte w Trzebini, chciałam jednak na ucztę duchową zachęcić i inne osoby. Nie bardzo mi się to udawało, bo jedna z pań naprzykład, odpowiada mi: „Nie mogłabym jechać, gdyż tam trzeba słuchać kazania, a ja, słuchając nawet przez radjo, zawsze płaczę, bo takie czułe mam serce“. — Gdyby ta osoba naprawdę miała czułe serce dla Pana Boga, jakżeby należało jej zazdrościć! Lecz niestety, uważam, że to jest brak zrozumienia sprawy Bożej i własnego zbawienia. — Płakałaby! —

O, gdyby Bóg dał ludziom te łzy!... Oby Bóg raczył dać ludziom jaknajwiększe zrozumienie rekolekcyj zamkniętych!

Ja jednak jadę. Zaczynamy, jak zwykle, od błogosławieństwa Przenajświętszym Sakramentem, wzywając pomocy Ducha Świętego, a potem modlitwa rekolekcyjna.

Ach, ta modlitwa rekolekcyjna, której treść możnaby rozmyślać przez cały czas rekolekcji i przez całe życie nawet! Naprzykład: „Panie, jam nicością i prochem wobec Ciebie, a przecież ośmieliłam się nieraz w życiu mojem targnąć na Majestat Twój. Rękę niewdzięcznego dziecka podniosłam przeciw Najukochańszemu Ojcu! A dobry ten Ojciec, mimo to, wzywa nas na rekolekcje, które słusznie przewielebny Rekolektant porównał z rozmową Jezusa i Samarytanki: Gdybyś ty poznała (duszo), dar Boży (łaskę) i wiedziała, kto jest, co ci mówi: „Daj mi pić“, tobyś Go prosiła, a dałby Ci wody żywej“.

Ach, te rekolekcje zamknięte, to studnia Jakóbowa, niewyczerpana... Gdyby ludzie o tem wiedzieli!

Szukają szczęścia, ale go nie znajdują, gdyż go nie szukają u źródła, w którem jest wiara prawdziwa katolicka, którą umacniamy, lub odzyskujemy na rekolekcjach zamkniętych!

Przeżywamy straszny kryzys ekonomiczny, uginamy się pod ciężarem życia obecnego, więc znów mówi słodki Jezus: „Wzmocnię i orzeźwię was“. A jak i gdzie?

Z pewnością na rekolekcjach zamkniętych.

Satanizm opętał obecnie ludzi, staliśmy się świątyniami bałwanów. A dziś, lub jutro — staniemy twarzą w twarz, oko w oko z Bogiem!...

Bóg chce pieścić dzieci swoje — przebaczyć nawet zbrodniarzowi!

Więc co nam trzeba uczynić? Zreformować życie nasze, odprawić rekolekcje zamknięte. O, bo straszne będzie spotkanie złych ludzi z Bogiem! Dla nikogo nie przepadła świętość, trzeba się zabrać do życia świętego. „Mężnie sobie poczynajcie i wzmacniajcie się“ — mówi św. Paweł. A gdzie sobie mężnie poczynać i wzmacniać się? Otóż na rekolekcjach zamkniętych. Tam poznamy Boga, prawdziwego Ojca, i odtąd pójdziemy przez życie z silną wiarą w Boga Jedynego, Wszechmogącego, pójdziemy z żywą wiarą, i żyć będziemy po katolicku, bo obecnie czasy wymagają: wielkiej pobożności i świętości osób świeckich.

Bóg da nam zawsze łaskę, abyśmy mogli być świętymi. A gdzież najpewniej Bóg czeka z łaską dla nas, jeśli nie na rekolekcjach zamkniętych? Pomóżmy więc Bożemu Sercu w odnowieniu świata, odnawiając siebie, rodziny nasze i społeczeństwo nasze. Bóg taki dobry i łaskawy. Powiedział do Siostry Benigny: „Ja jestem żebrakiem Serc ludzkich“...

Ludzkość tak bardzo lituje się nad ludźmi, nad żebrakami, i całkiem słusznie, tylko niejeden nie ma litości nad Boskim żebrakiem!...

Oddajmy Bogu nasze serca. Możemy to bardzo łatwo zrobić po spowiedzi i Komunji świętej, po odprawionych rekolekcjach zamkniętych.

Powiemy potem szczerze: „O, jak są miłe Twe przybytki Panie — o, jakże dusza w nich weseli się“.

Daj Boże, żeby wszyscy Polacy odnowili się w Chrystusie przez rekolekcje zamknięte, bo wówczas usłyszelibyśmy od Pana Jezusa: „O, jak miłą mi jest Polska, o jak dobrze mi tu być“.

My wszyscy, którzy odprawiliśmy już kiedykolwiek rekolekcje zamknięte, przyrzekamy Ci, o Jezu, w dowód wielkiej wdzięczności, starać się Polskę, naszą ukochaną Ojczyznę, odnowić w Chrystusie, przez szerzenie idei rekolekcyj zamkniętych.

Tak nam dopomóż Bóg i Marjo, Królowo Korony Polskiej!

Przewielebnemu Ojcu Cz. Małysiakowi, który tak mężnie sobie poczyna i ludzi wzmacnia, który zda się mówić, że nie to jest wielkiem, co idzie zewnątrz, lecz to, co płynie od ducha, w podzięce za poniesione trudy serdecznie życzę, by mu Bóg udzielał łaski, aby nie zniżał nigdy skrzydeł, lecz zawsze szybował ponad szarym poziomem!

Rekolektantka — Aurelja Zalewska.

O propagandę dla zyskania powołań kapłańskich.

Niespełna rok temu powstało dzieło nader pożyteczne, a raczej konieczne w czasach ogólnego kryzysu i powszechnego zubożenia społeczeństwa, mające na celu spieszyć z pomocą ubogim młodzieńcom, garnącym się do Służby Bożej w Zakładach Księży Salwatorjanów w Polsce.

Jeżeli dziś niejeden ojciec rodziny trwożliwem okiem i niespokojnie patrzy w niebezpieczną przyszłość, nie wiedząc na jakie niespodzianki narażony być może on sam i dziatki jego, to tem bardziej troszczy się i niepokoi ojciec rodziny Bożej, przełożony zakładu wychowawczego na myśl o tem, czy zdoła zabezpieczyć byt instytucji, opartej li tylko na ofiarności i dobroczynności ludzi szlachetnych dziś niestety zubożałych, czy znajdą się rodziny, ofiarujące bez względu na trudne warunki, syny swe na służbę Bożą? Jest bowiem rzeczą znaną, że niedostatek materjalny wielu odstrasza od tego kroku, tak, że nawet z dobrem powołaniem kandydaci, nie odważą się tak prędko zapukać do bram zakładu, wiedząc z góry o tem, że niema tam dla nich miejsca. Trudno jest przełożonemu uwzględnić wszystkie podania, chociażby nawet przy najdalej idących ustępstwach. Prawdziwy ból przeszywa serce przełożonego domu, kiedy tylko z braku dostatecznych funduszów musi odmówić przyjęcia chłopakom, którzyby mogli być kiedyś filarami Kościoła i społeczeństwa.

Czyż — najdroższy czytelniku — dla tak błahego powodu mają marnie ginąć piękne powołania kapłańskie i zakonne? Czyż Kościół święty w tych wyjątkowo trudnych czasach ma postradać całe zastępy gorliwych kapłanów, w czasach, kiedy miljony pogan giną i wołają o apostołów, kiedy świat staczający się coraz bardziej w przepaść niedowiarstwa i obojętności religijnej, potrzebuje tem więcej pracowników gorliwych w winnicy Pańskiej? Czyż w czasach srożącej się walki z piekłem i wzrastania w siłę i liczbę potęgi szatana, mają maleć i topnieć zastępy szermierzy Chrystusowych, tylko dla braku grosza na ich wychowanie?

Kto tylko żyje i czuje po katolicku, sądzę, że chętnie pośpieszy z pomocą zagrożonej w swem powołaniu młodzieży zakonnej. Dowodem tego chociażby „Związek Pomocników Salwatorjańskich, rok temu założony właśnie w celu popierania ubogiej młodzieży, kształcącej się w zakładach Salwatorjańskich. Aż 1200 serc, ochotnych do modlitwy, i tyleż rąk z groszem często wdowim, skupia się w tem ognisku. Przeszło 50 zelatorów czy zelatorek, dobrowolnie wzięło na siebie obowiązek niełatwy, zbierania od swych członków składek związkowych, rozszerzania



Maturzyści na rekolekcjach zamkniętych w Tuchowie (diec. Tarnowska).

w swem środowisku idei związku. Obsługują oni nie tylko jedną dziesiątkę ale cztery, pięć i więcej. Wszyscy stwierdzają, że mimo nędzy materjalnej, mimo bezrobocia, mimo rozmaitych zbiórek na cele najróżnorodniejsze, rzadko kto odmówi im posłuchu i chętnej współpracy.

Przytoczę tu list J. Em. Ks. Kardynała-Prymasa, jako dowód zainteresowania się celem Związku.

Poznań, 13 czerwca 1931.

Przewielebny Ojcze Superjorze.[1])

Dziękuję za wiadomości o projektowanym Związku, mającym na celu popieranie powołań kapłańskich dla Zgromadzenia Księży Salwatorjanów. Jakżeż ludzkości potrzeba pracy świątobliwych i apostolskich zakonników, choćby dla przeciwstawienia się działalności tych bezlicznych wichrzycieli, którzy w roli zaprzysiężonych zakonników szatana z niesłychaną energją i dziką radością podrywają w świecie dzieło Boże!

Zasyłam Związkowi swe błogosławieństwo i życzenia.

† August Kard. Hlond.

C. d. n.

Rekolekcje na prowincji.

Zofja Rozpędzichowa p. Skała pod Ojcowem.

Dzisiejsze czasy, te czasy wysiłku i napięcia, czasy maszyny i elektryki, są czasem największej energji i pędu — który utrudnia życie tak materjalne, jak i duchowe.

Czas pracy systematycznej, powolnej, ale dokładnej i sumiennej, minął. Wszystko się spieszy i pędzi na oślep z zawrotną szybkością, nie mając ani chwilki czasu, aby stanąć i zastanowić się nad swym celem.

Gorączka pcha wszystko przed siebie, byle naprzód, byle prędzej, nie zważając na konie. Choćby i kosztem swej duszy i mienia, niestety nie tylko swojego, ale i cudzego. I nie tylko w tych miejscach i środowiskach pracy, ale i na wsi, na prowincji ta walka, ta gorączka, daje się dotkliwie odczuć.

Pod wpływem tych wyścigów i rekordów, życie nasze z rekordową szybkością toczy się nie wprzód, ale w przepaść,

[1]) List pisany do ks. Czesława Małysiaka T. B. Z.

nie bacząc, czy ta droga prowadzi do celu — czy nie stoczy się lub urwie nagle — a potem co?... Strach!!

Zmęczeni, skołatani fizycznie i moralnie, okryci pyłem i brudem życiowym, stajemy często bezradni, szukając źródła zdroju — by się oczyścić i pokrzepić. Szukamy go błędnie. Nie umiemy odnaleźć prostej ku Bogu drogi. Szukamy siły we współczuciu bliźnich, którzy często nas nie rozumią, lub rozumieć nie chcą — a wcześniej czy później bólu naszego nie uszanują.

Szukamy w zapomnieniu i rozkoszach ziemskich, które po chwili jeszcze bardziej nas wyczerpują, zostawiając niesmak i niezadowolenie.

Szukamy w lekturze, która przeważnie prowadzi na marne. Szukamy w zemście, by nasycić nasze najniższe instynkta, z tem pragnieniem, aby ktoś drugi popróbował tej męki. Szukamy i błądzimy — bo błędne ogniki świata, ciągną nas ku topieli, w której przeważnie giniemy. Ale czyż to koniec? Człowiek to nie zwierzątko, bo prócz ciała, ma i duszę rozumną. To najważniejsza część naszego jestestwa, a co z nią się stanie? Już ludy pogańskie wierzyły w zło i dobro — w nagrodę i karę — w zaświat.

Szukamy tego źródła, tak daleko,, a ono tuż około nas, tak blisko, bliziutko, z nami i pośród nas — codziennie bije ku nam fontanną łask i zdroju, pod postacią 7 sakramentów. Codziennie odzywa się w duszy naszej wołaniem, zapraszając nas. A my jak te dzieci krnąbrne i uparte, odsuwamy od siebie ten skarb nieoceniony.

Korzystają też z tego nasi wrogowie i ciała i duszy, podsuwając nam różnorakie środki i pomoce.

Brak czasu nie pozwala nam zastanowić się nad samym sobą. Gdzie i kiedy w tym pędzie życiowym znajdziemy czas na myśl nad samym sobą? Na wszystko znajdujemy czas — więc i na „rekolekcje zamknięte“ znaleść się musi.

Tam wśród ciszy u stóp Boga, odzyskamy spokój i równowagę — tam jak w zwierciadle odbije się nasze życie. Tam w minimalnej cząstce poznamy ogrom uciążliwości, która nas kiedyś czeka.

Rekolekcje zamknięte na prowincji, to coś nowego, nieznanego. Dlatego my rekolektantki, sławimy się temi dobremi agitatorkami idei rekolekcyjnej. Wobec masy agitatorów, niech i nas nie zabraknie, a odrodzimy nietylko siebie, ale i społeczeństwo, które tak bardzo tego odrodzenia potrzebuje. Czerpmy z tego źródła pełną czarą, abyśmy nie żałowali kiedyś zapóźno!

W toku rozważań, przypomina mi się opowieść biblijna o uzdrowieniu 10-ciu trędowatych. Jezus wszystkich wysłuchał i uzdrowił — ale tylko jedyn z nich powrócił podziękować. I my

poczujmy wdzięczność w sercu, aby nie zapytał Pan: „A gdzież dziewięciu?“... Czyż my mamy do nich należeć? Miljony garnie się do tego źródła po cudowną siłę dla ducha i ciała.

Niezliczoną ilość łask doczesnych i wiecznych odbieramy. A czy pamiętamy za nie podziękować? Przez należenie do „Związku“s twórzmy rodzaj łańcuszka, aby każdy czemś do tego się przyczynił. Niech, jak złotą siecią, opleciemy wszystko i wszystkich. Jako karny członek „Związku“, dużo możemy uczynić.

A więc — do czynu! C. d. n.

Przykłady uczciwości małżeńskiej.

I.

W Zaborzu na Górnym Śląsku pochowany jest misjonarz, który szereg lat z iście apostolską gorliwością pracował w Indjach i Rumunji pomiędzy wychodźcami polskimi. Nad jego grobem wznosi się grota Matki Boskiej z Lourdes, a w niej u stóp Niepokalanej Dziewicy, znajduje się za szkłem zwiędły wianek mirtowy. Ten wianuszek znaleziono w kufrze misjonarza — niestety dopiero po jego pogrzebie — z następującym zapiskiem: „To jest wianek ślubny mej matki. Nosiłem go ze sobą po różnych krajach, w moich licznych podróżach po lądzie i na morzu, na pamiątkę owej świętej chwili, w której matka moja ślubowała przed ołtarzem nietylko wierność, ale także i uczciwość małżeńską. Ślubu swego wiernie dotrzymała. Miała ona odwagę, po dziewięciu dzieciach, jeszcze mnie, jako dziesiątego wydać na świat. Jej to po Bogu, zawdzięczam życie i powołanie kapłańskie. Dzięki jej poświęceniu jestem kapłanem — misjonarzem, który w dziewięciu językach tyle dobrego mógł zdziałać dla dusz nieśmiertelnych. Proszę, aby mi ten wianuszek po mojej śmierci włożono do trumny“.

Ta zacna matka była żoną ubogiego pisarza wojskowego.

II.

Do jednego kapłana w mieście W... przyszła pewna matka i opowiedziała mu co następuje: „Po wydaniu na świat dwojga dzieci, oświadczył mi lekarz i 5 profesorów, że nie wolno mi mieć więcej dzieci, gdyż musiałabym to życiem przypłacić. Wróciwszy do domu, opowiedziała to mężowi, oświadczając mu przy tem: Dobrze! więc umrę jako męczenniczka mojego obowiązku. Wszystkie święte męczenniczka w niebie wolały raczej śmierć, niż grzech. „A dzisiaj — tak kończyła swoje opowiadanie z rozpromienionem od radości obliczem — dzięki Bogu żyję, jestem zdrową i szczęśliwą z moim zacnym mężem i 24 szczęśliwemi dziećmi“.

Listy do Redakcji.

Oby jaknajwięcej ludzi zrozumiało wartość rekolekcyj zamkniętych! A zrozumie je dobrze ten tylko, kto je choć raz w życiu odprawił. Z wdzięczności starać się będę zachęcać, kogo się da, na rekolekcje zamknięte...

Walerja Poszka, Biała.

Teraz poznaliśmy, że jesteśmy od Boga, dla Boga i do Boga. Nauki rekolekcyjne dały nam poznać nasze błędy i wzruszyły nas do głębi



Rekolekcje półzamknięte dla panien w Hajdukach (Śl. Gór.).

serca. Rzeczywiście, że szczególna łaska Boska spływa na tych, którzy Boga szukają i z Bogiem się złączyć pragną. Te błogie chwile tak szybko minęły, jednak pozostaną na zawsze w pamięci...

Per, Ćwierz, Dzierza, Horabik.

Ojcze Misjonarzu! w czasie Twoich kazań, to podobnie jak wosk pod promieniami słońca topnieje i można z niego robić różne figurki, tak po Twoich Ojcze kazaniach, dusza przeistacza się. Nie są to słowa pochlebstwa, ale szczere, prawdziwe. Pragnieniem mojem jest, abyś Ojcze Misjonarzu pozyskał jak najwięcej dusz Panu Bogu dla Jego chwały.

Ojcze Misjonarzu, gdyś udzielał rekolekcyj zamkniętych jeszcze w domu gospodarczym Księży Salwatorjanów, o jak dusza wychodziła ztamtąd uświęcona? Były wtenczas rekolektantki z Krakowa, Oświęcimia, i z Trzebini. Dzisiaj dom ten przebudowałeś Ojcze Misjonarzu i dałeś możność korzystania z rekolekcyj zamkniętych wielu osobom. Jak potrzeba codziennego chleba, tak też

potrzeba i codziennego uświęcania się. Osiągnąć to można tylko przez rekolekcje zamknięte... Rekolektantka z Trzebini.

Jezu Chryste, Królu świata spraw, aby to dzieło Twoje, ta idea świętych rekolekcyj, zaszczepiona tu w Trzebini, przyjęła się na obszarze całej Polski, aby powstały przynajmniej w większych miastach podobne domy rekolekcyjne, aby nie było duszy, któraby ich nie znała. Oby ten mały domek rekolekcyjny w Trzebini rozrósł się do rozmiarów kilkupiętrowych!...

Fąbjan Sobalski. Olkusz.

Naprawdę, były to najsłodsze chwile mojego życia. Dużo korzystałam z tych ćwiczeń duchownych, które były lekarstwem dla mojej duszy. Pragnęłabym, abym mogła nieraz jeszcze w życiu odprawić rekolekcje w Trzebini. Mojem staraniem będzie, jak najwięcej osób zachęcić na rekolekcje zamknięte...

Aniela Bierowiec.

Chwil spędzonych w tym skromnym domku rekolekcyjnym i słów Bożych z ust Przewielebnego Ojca nie zapomnimy. Niechaj Pan nasz Jezus Chrystus, raczy błogosławić dalszej pracy Przewielebnego Ojca w domu rekolekcyjnym i darzyć go czerstwem zdrowiem, oraz szczęściem już tu na ziemi...

Rekolektantki z Halemby.

Krótkie te chwile są prawdziwą kąpielą dla duszy, która z niej wychodzi lekka niby puch, unosząc się w przestworza, by tam szukać i chwalić Boga. Jakże prędko przeminął ten czas, który przed wyjazdem wydawał się, że będzie bardzo długi. Po rekolekcjach czuję się bardzo wzmocniony na duszy i z jasną myślą zabrałem się do dalszych trudnych obowiązków codziennego życia...

Głodek Henryk.

ŁAKNIEMY POKOJU!

O niezbędnej potrzebie domów rekolekcyjnych dla inteligencji.

Pod obuchem przewrotów socjalnych i gospodarczych, staje inteligent ostatnich lat bezradny. Bezpowrotnie minęły przedwojenne czasy zarozumiałości „akademickiej“, gdy patent naukowy, lub praca za biurkiem dawały bezwzględnie pierwszeństwo w hierarchji narodów. Nastąpiły czasy, zmuszające inteligenta do coraz większej skromności, do coraz głębszego zastanowienia się i opamiętania — o ile wogóle jest mu dana taka możliwość do wejścia w siebie i do kontemplacji.

W takich czasach ogólnej rewolucji tak pojęć naukowych, jak i materjalnych podstaw życiowych, stawia sobie każdy wykształcony człowiek dobrej woli to zasadnicze pytanie: o co się oprzeć, na czem nadal budować, by dotrzeć do jedynego portu — do spokoju?

Szczęśliwy, kto w takich chwilach ogólnego zwątpienia, znajdzie istotnie oparcie o niewzruszalne ideały katolickie i znajdzie spokój w źródle wszechrzeczy — u Boga.

Jakże trudno jednak znaleźć ten wewnętrzny pokój wśród

wielkomiejskiej wrzawy maszyn fabrycznych, wiru walki politycznej i walki o chleb powszedni. Niema prawdziwego inteligenta, któryby dziś nie łaknął spokoju, ale gdzież go znajdzie?

W życiu społecznem inteligent narażony jest najbardziej na utratę wysokich ideałów, na zanik religijności, na postradanie wiary w Boga.

Czy mogą zakwitnąć na pustyni duchowej róże św. Teresy z Lisieux? Czy w ogólnej posusze mózgowych wysiłków ponad miarę, może zakiełkować ziarno słowa Bożego, przeznaczonego dla przeciętnego śmiertelnika, a nie dla przeczulonego, przemęczonego kryzysem inteligenta miejskiego?

Pragniemy pokoju, a zdajemy sobie z tego sprawę, że nie znajdziemy go w normalnej drodze życia codziennego, nawet nie w normalnej drodze życia religijnego. Inteligent potrzebuje dziś bezwzględnie osobnych domów rekolekcyjnych, w których mógłby się skupić i na najwyższym poziomie ideowych i naukowych podniet znaleść powrotną drogę do Boga.

Czy możemy nie doceniać wielkiego znaczenia tego zadania, które zrozumiane i dobrze podjęte, przynieść może duszy naszej korzyść rzeczywistą, trwałą widoczną w naszych późniejszych uczynkach!

„Jedność to siła“. Wspólną pracą stwórzmy taki dom rekolekcyjny dla każdej diecezji. Stanie się on nietylko przystanią niejednej, już prawie straconej duszy, ale i błogosławieństwem dla przyszłych pokoleń, których serca i umysły znajdują się w rękach inteligencji, łaknącej pokoju, a nie mogącej go znaleść w obecnych nienormalnych czasach.

Któż, jak Bóg!

Były misje. Zacny misjonarz, gorliwy w pracy apostolskiej, starał się wszczepić głęboko w serca młodych dziewcząt urok i wdzięk czystości panieńskiej. Za najpiękniejszy wzór dziewicy wskazał Niepokalaną Dziewicę, Najświętszą Marję Pannę.

W głębi świątyni słuchało słów misjonarza dziewczę szesnastoletnie. Kochało ono całą duszą Matkę Bożą i usiłowało być Jej wierną naśladowniczką. I oto teraz, klęcząc u stóp ołtarza M. Boskiej Częstochowskiej, składa przysięgę, że nie straci czystości dziewiczej, a w razie zamążpójścia, zachowa czystość małżeńską.

Lata mijały. Dziewczę wyrosło na piękną panienkę — jej powabną postać, żywy temperament i dobre serce, zjednały jej licznych przyjaciół i gromadziły adoratorów. Młoda, wrażliwa dziewica pokochała jednego z nich, który uchodził za najprzystojnieszego w całej okolicy. Zapanowały szczęśliwe dni, jakie może dać szczera, gorąca wzajemna miłość. Wesołe śmiechy i rozmowy rozlegały się często w rodzicielskim domu młodej narzeczonej. Nieraz jednak owa rozigrana wesoła p. Mania, takie było jej imię, prowadziła poważną rozmowę ze swym narzeczonym. Ktoś może zgorszyłby się czasem ich słowami, ale ona, która patrzyła jasno na świat, która nie powodowała się fałszywym wstydem, sama poruszyła temat, pozostający w ścisłym związku z jej przysięgą.

Niestety — narzeczony, o zbyt nowoczesnych poglądach, nie chciał się pogodzić z jej szlachetnemi dążeniami. Wyraził przekonanie wręcz przeciwne, motywując je tem, że teraz nie znajdzie mężczyzny, z jej „przestarzałemi“ zapatrywaniami, nie nadającemi się stanowczo na dziś.

Straszna walka zawrzała w czystem sercu narzeczonej — w głowie szumiało niepokojące pytanie: „co wybrać?“

Walka była tem straszniejsza, że miłość jej ku niemu była silna, a pokusa szeptała: „nie zważaj na to, on teraz tak mówi, potem wpłyniesz na niego i zmieni się“.

Zimny pot wystąpił na blade czoło; ból przejmujący zatargał piersią dziewczęcia — westchnęła gorąco do Tej, której przysięgła czystość. Po chwili padły z jej ust krótkie słowa: „wobec tego musimy się rozejść“.

Mężna dziewica uczyniła wybór. **Ponad człowieka wybrała Boga.** Serce jęczało, łzy bólu i żalu często zalewały twarz panny, Niny, która wskutek silnej walki wewnętrznej i bólu, zapadła na zdrowiu. Poleciła się gorąco ukochanej Matuchnie Częstochowskiej i prosiła o wytrwałość. A trudności się wzmagały — narzeczony odwołał wszystko i serdecznie przepraszał, rodzice Niny

też starali się ich połączyć. Ale napróżno; mężna dziewczyna raz po raz powtarzała: „nie, ponad człowieka ukochałam Boga".

Powoli miłość ziemska zmieniała się i wkońcu stała się nadziemską, bo przedmiotem miłości był sam Chrystus. Zranione serce nie szukało więcej oblubieńca na ziemi, lecz całe oddało się Najświętszemu Oblubieńcowi.

Po pewnym czasie zapukała Nina do furty klasztornej, gdzie wniosła i ofiarowała wszystko, co posiadała: swą młodość, urodę, żywy temperament i hart ducha. Bohaterska dusza. Co za piękny wzór do naśladowania!

Niestety — lekkomyślne panny nie boją się wzgardzić Bogiem i Jego św. Sakramentem małżeństwa. Wspólne pożycie rozpoczynają grzechem ciężkim. Czyż na takiej rodzinie spocznie błogosławieństwo Boże? — A co stanie się z duszą? Jakże potrzeba chwili refleksji!

O! jakże wielką przysługę oddają rekolekcje zamknięte, które właśnie dają sposobność do wglądnięcia w siebie! Gdyby kandydatki do stanu małżeńskiego odprawiły przedślubne rekolekcje, jakich udzielają OO. Salwatorjanie w Trzebini, nie miałyby miejsca śluby cywilne, lub niekatolickie pożycie małżeńskie.

Młodzieży polska! na tobie spoczywa obowiązek duchowego odrodzenia Ojczyzny. Zacznij tę wiekopomną pracę od siebie i odpraw choć raz święte rekolekcje zamknięte!

R. Jędryszkówna.

Bardzo prosimy

o łaskawe nadsyłanie już teraz, z końcem roku 1932, **prenumeraty** za „Dzwonek Rekolekcyjny" **na rok** 1933. **Zalegających** z dawną prenumeratą, jeszcze **za rok 1932, prosimy serdecznie o wyrównanie należytości,** gdyż Redakcja ugina się pod ciężarem długów za druk i papier.

Nazwa „Dzwonka Rekolekcyjnego" od stycznia 1933 roku

„DROGOWSKAZ"

z nową okładką, bardzo ozdobną, z wizerunkiem Chrystusa, wskazującego drogę do nieba.

Do dawnych Rekolektantów i Rekolektantek.

Pewnie Was — drodzy Czytelnicy „Dzwonka Rekolekcyjnego“ — cieszy wiadomość, że po wielkim i wspaniałym III-cim „Dniu rekolekcyjnym“ w Katowicach, który miał miejsce w tym roku 4-go września, odbędzie się w roku przyszłym (1933), ufamy także wielki i wspaniały **IV-ty „Dzień rekolekcyjny“ w Poznaniu**, w siedzibie Prymasa Polski.

Już Jego Eminencja Ks. Kardynał-Prymas Hlond, na łaskawie udzielonej mi audjencji, przyjął propozycję naszego „Komitetu rekolekcyjnego“ z Trzebini, aby następny „Dzień rekolekcyjny“ ogólnopolski, odbył się w Poznaniu.

Poznań bardzo się nadaje na tę ważną u nas propagandę rekolekcyj zamkniętych, gdyż archidiecezja Gnieźnieńsko-Poznańska ma już duży ruch rekolekcyjny i obok diecezji Katowickiej, największy w Polsce. W roku 1931 odprawiło tam 924 osób rekolekcje zamknięte. [1])

A kiedy wygłosiłem referat o rekolekcjach zamkniętych na temat: „Akcja katolicka w oświetleniu rekolekcyjnem“ dnia 2 października br. w Częstochowie, na walnem zgromadzeniu „Rad Związkowych“ (Akcji Katolickiej), wówczas ośmieliłem się, w obecności 500 delegatów i delegatek z całej diecezji i w obecności samego Arcypasterza diecezji, J. E. Ks. Biskupa Kubiny, zaproponować, aby V-ty „Dzień rekolekcyjny“ ogólnopolski w roku 1934, odbył się w sercu Polski, na Jasnej Górze, w Częstochowie.

Proszę pamiętać, że od 1-go stycznia 1933 roku, tytuł miesięcznika rekolekcyjnego będzie zmieniony z „Dzwonka Rekolekcyjnego“ na **„Drogowskaz“**, gdyż to pismo jest rzeczywiście drogowskazem dla dusz, pielgrzymujących z ziemi do nieba. Na okładce będzie obraz P. Jezusa, wskazującego ręką w górę, wskazującego drogę do osiągnięcia celu życia.

Już coraz więcej rekolektantów i rekolektantek wpisuje się do **„Związku Rekolekcyjnego“**. U nas w Trzebini jest osobna książka i także w „Dzwonku“ ogłaszamy nazwiska związkowych. Noszą oni odznaki rekolekcyjne (srebrna tarcza z literami Z i R.), a co najważniejsze, odbywają miesięczne odnowienia rekolekcyjne w stale obranym przez siebie dniu, najczęściej w pierwszą niedzielę miesiąca. Poświęcają na to chwilkę tylko, tak około pół godziny: na krótki rachunek sumienia z postanowień rekolekcyjnych, na krótkie rozmyślanie (najczęściej z pomocą „Dzwonka“); prócz tego przystępują do św. sakramentów i zachęcają drugich na zamknięte rekolekcje.

---

[1]) „3 Dni Kursu instrukcyjnego...“ — str. 304. — Ks. Cz. Małysiak — Trzebinia 2. — OO. Salwatorjanie.

Jedna z rekolektantek napisała, że bardzo się ucieszyła tym „Związkiem Rekolekcyjnym“ i że zaraz, w najbliższą niedzielę odprawiła 4 punkty miesięcznego odnowienia rekolekcyjnego. Podobnie czynią i inni prywatnie, a niektórzy, to już nawet i wspólnie urządzają te miesięczne odnowienia rekolekcyjne. I słusznie, bo można je przecież przyczepić do jakiegokolwiek zebrania, stowarzyszenia lub bractwa.

Odznaki mają duże powodzenie tak, że n. p. na jednym



Rekolekcje zamknięte u SS. Bernardynek pod Łysicą w diecezji Kieleckiej.

z kursów rekolekcyjnych aż 85 rekolektantek wzięło odznaki, biorą je też i na innych kursach i przypinają do ubrania. Jest w tem ważna propaganda rekolekcyjna!

A przyłóżcie znów uszy do słuchania przez radjo kazania o zamkniętych rekolekcjach, jakie wygłoszę w katedrze Poznańskiej 20 listopada br.! *Redaktor.*

Z Cyklu Rozważań Rekolekcyjnych.

Życie czyste i święte.

(Ciąg dalszy).

zyste i święte życie człowieka, to wola Boża, to rozkaz Boży, według św. Apostoła Pawła, gdyż wyraźnie mówi: „... ta jest wola Boża, poświęcenie wasze... Bóg nas nie wezwał ku nieczystości, ale ku poświęceniu“.

Tymczasem dzisiejsza nieszczęsna wolna miłość odepchnęła wielu ludzi od ideału człowieka, od czystości i świętości, a zepchnęła nieszczęśliwe dziecko Boże do roli pięknego i inteligentnego zwierzątka. Biedny człowiek upadł tak nisko, że rozpalony pożądliwością cielesną, postanowił już nikim i niczem się nie krępować, nie uznawać żadnego prawa ani Boskiego, ani ludzkiego, żadnego dekalogu i żadnego sakramentu.

Taki np. filozof angielski Russel, doradza swobodę dla fizycznej miłości i nawet chce stajen rozrodczych pod nadzorem państwa, dla propagowania rozpusty. Ben Lindsey zaś, sędzia Stanów Zjednoczonych Ameryki, szerzy propagandę za ślubami cywilnemi i rozwodami, za małżeństwami na próbę, małżeństwami koleżeńskiemi itp. obrzydliwościami. Za tymi i im podobnymi apostołami zła i brudu, idzie i garstka naszych pisarzy i literatów, między nimi Boy-Żeleński. W wielu utworach, bryzga niejeden z naszych pisarzy kałem swych literackich wypocin na cnotę, na skromność, na etykę, dekalog, a nawet i na sakrament. Straszną to jest rzeczą pomyśleć sobie, ile to dusz z pośród naszej inteligencji, tego wodza narodu, a zwłaszcza z pośród kochanej naszej, kształcącej się młodzieży, pod wpływem tej klozetowej literatury, traci poczucie moralności, skromności i wstydu, odwraca się od Boga, poniewiera nie tylko cnotą i świętością, ale i godnością człowieka, idąc ku zgubie i staczając się coraz niżej ku przepaści.

Dołącza się do tego upadek kobiety, i z nią złączny upadek rodziny. Wolną miłość podnieca dzisiejszy kult nagości tak, że według wyrażenia Ojca św. Piusa XI., kobieta stała się „widowiskiem", a według ostrzeżenia ś. p. Kard. Piffla, nawet kultura zaczyna upadać, bo kobieta stała się „zabawką" w rękach mężczyzny. Przecież ta kobieta, to nie zabawka i nie żadne widowisko, lecz anioł ziemski, apostołka świata i zbawicielka dusz ludzkich!

Cóż jednak zrobiły z kobiety katolickiej, z tego anioła i tej apostołki: wolna miłość i kult ciała?!

Oto stała się ona jakiemś pięknem zwierzątkiem, stała się w wielu wypadkach szatanem ziemskim, trucicielką mężczyzn i uwodzicielką dusz.

Chrześcijaństwo podniosło kobietę wysoko, bardzo wysoko, kazało ją czcić i szanować, wróciło jej godność człowieka i ukazało w niej ideał anioła ziemskiego, a ona dziś, ta nowoczesna, bez etyki kobieta, sama przyłożyła rękę do poniżenia i sponiewierania siebie, sama się stoczyła w przepaść grzechu brudnego, cielesnego, a za nią stoczył się mężczyzna, stoczyła się młodzież i cała rodzina.

Bo kiebieta nie sama się zbawia, lecz wraz z sobą zbawia innych; nie sama się też potępia, lecz przez siebie gubi dusze drugich.

A ileż to razy jest tak, że już tu na ziemi szczęście mężczyzny i całej rodziny jest związane z losem kobiety? Jej cnota już tutaj uszczęśliwia, a jej grzech już tutaj zatraca. A właśnie przez grzech cielesny ginie nieraz kobieta, ginie mężczyzna, ginie dziecię i cała rodzina.

Dlatego ratunku trzeba nam szukać nie tylko w wierze i w świętych sakramentach, lecz także i w cnocie kobiety — matki, w cnocie kobiety — dziewicy. One to, te ziemskie anioły, te apostołki świata i zbawicielki dusz ludzkich, mogą wszędzie i zawsze uszlachetniać mężczyznę, wychowywać cnotliwe dzieci, prowadzić do czystego i niewinnego życia młodzież.

Gdy to nastąpi, wtenczas spełnioną będzie wola Boża, świętymi staną się ludzie i nie będą nieczystemi, lecz idealnemi i świętemi dziećmi Bożemi, dziećmi dobrego i świętego swego Ojca!

W pogoni za duszami.

Lipiny na Gór. Śląsku.

Straż Honorowa obchodziła rzadką uroczystość, bo 25-lecie swego istnienia. Mimo straszny kryzys roboczy, bo w tej parafji,



Obraz Straży Honorowej w kościele paraf. w Lipinach (Gór. Śl.).

niegdyś bogatej i szczęśliwej, już $^2/_3$ ludności jest bez pracy i zarobku, przecież członkowie i członkinie Straży, urządzili z okazji jubileuszu, wspaniałą uroczystość.

Najpierw i to bardzo słusznie, urządzono przez tydzień ćwiczenia duchowne, rekolekcje. Udział w nich był bardzo liczny, gdyż nie tylko Straż brała w nich udział, ale i niemal cała parafja. Owoc rekolekcyj był bardzo duży i radość dusz ogromna.

Przy końcu rekolekcyj urządził miejscowy, kochany i przezacny Ks. Proboszcz ogromną procesję przez całe prawie Lipiny, a udział w niej wzięły delegacje z Katowic, Królewskiej Huty, Chropaczowa i wielu innych miejscowości. Las sztandarów postępował poważnie i majestatycznie przez piękne ulice, przy odgłosie muzyki i śpiewu.

Był to rzewny widok, gdy w uroczystości wystąpił Śląsk, jako jedna rodzina katolicka; a gdy z Polakami połączyli się Niemcy-katolicy, wówczas miało się wrażenie, że oni wszyscy, choć różni narodowością, czują się przecież jedną parafjalną rodziną.

Uroczystość całą zakończyła prześliczna akademja, z życzeniami, śpiewami i deklamacjami.

Przew. Księdzu Proboszczowi tylko pogratulować trzeba było takiej uroczystości i takiego ducha religijnego w parafji!

KĄCIK REKOLEKCYJNY.

Było to w pociągu. Jeden z naszych kochanych oficerów opowiadał, jak to dobrze jest odprawić choć raz w życiu zamknięte rekolekcje i przy tej sposobności zachwalał pisma rekolekcyjne, wychodzące w Trzebini twierdząc, że to nowa u nas, ale bardzo potrzebna literatura i że te pisma mnożą się ustawicznie i rozchodzą się już po całej Polsce, a nawet i zagranicą.

Miał też kochany nasz żołnierz kilka broszur z literatury rekolekcyjnej i zaprezentował ją obecnym w przedziale. Nawiasem mówiąc, było tam trochę wojskowych i parę osób cywilnych.

Otóż wśród rozmowy, zapytań i odpowiedzi, zdarzył się moment nader zabawny. Do przedziału wszedł na jednej ze stacyj stary wojak, doświadczony i wielce w bojach zasłużony żołnierz, choć już w służbie cywilnej i po cywilnemu ubrany. I jak to u naszych kochanych wojaków bywa, to sobie zaklął z fantazją, to znów bił się w piersi i Pana Boga chwalił — zresztą nic złego nie powiedział.

Ale gdy posłyszał słowa naszego oficera, mówiącego na temat religijny, popatrzał się na niego zdumiony i mówi: „Że też to pan jest oficerem, a taki pobożny?! ...hm ...hm!“

Całe miłe towarzystwo buchnęło śmiechem, a oficer, śmiejąc się także, odparł: „A cóż to, czyż oficerowi nie trzeba wiary i Boga?!“

Na to miły towarzysz podróży: „Brawo!“ — zawołał. „A to mi się podoba, takich oficerów więcej!“

I dwa wojaki uścisnęli sobie serdecznie żołnierskie dłonie.

Czyż to nie rzewne, czyż to nie piękne?

Takich nam trzeba katolików, którzyby przy każdej nadarzającej się sposobności potrącali o tematy religijne, którzyby często w pociągu, czy w tramwaju, w biurze czy fabryce, w towarzystwach i na wycieczkach, w podróży i wogóle wszędzie, mówili także i o rekolekcjach zamkniętych i propagowali ideę rekolekcyjną wraz z pismami, traktującemi o rekolekcjach.

Więc nie zapomnij — drogi czytelniku — że i „kącik“ da ci jakąś dobrą radę i przy nadarzającej się sposobności, rozszerzaj „Dzwonek Rekolekcyjny“ i inne pisma rekolekcyjne, wychodzące w Trzebini lub gdzieindziej.

Na pociechę wielką trzeba dodać, że już w wielu diecezjach i po parafjach zakładają bibljoteki z literaturą religijną, a także i rekolekcyjną. W Poznaniu i na Śląsku jest już duża pod tym względem propaganda, również i w innych diecezjach, jak np. w krakowskiej, kieleckiej i częstochowskiej.

Właśnie wczoraj (6. X. br.), po zakończeniu rekolekcyj dla panów z Akcji Katolickiej w Częstochowie, w nowym Domu rekolekcyjnym SS. Szarytek na ulicy św. Barbary (Nr. 43), Przew. Ks. Prałat Sędzimir, Dyr. Akcji katolickiej, zamówił dużo moich pism rekolekcyjnych z Trzebini i obiecał je propagować. Brawo! Bóg zapłać! Vivant sequentes. (Niehc żyją naśladowcy)!

W Trzebini mamy już dużo nie tylko własnych pism rekolekcyjnych, lecz i obcych.

Niechże wszyscy zakładają czemprędzej bibljoteki z pismami rekolekcyjnemi!

„Związek Rekolekcjonistów“.

Nietylko zagranica ma związki misjonarzy, księży świeckich dla misyj wewnętrznych, wśród katolików, lecz i u nas w Polsce są takie organizacje. Bardzo potrzebne one są. Istnieją już w archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, w diecezji kieleckiej i przemyskiej.

Kapłani ci, oddający się misjom ludowym, wiele przynoszą korzyści Kościołowi św. i swej diecezji, dają misje bardzo dzielnie i jest na nich mnóstwo nawróceń. Lecz mają też i pewne trudności, a to przedewszystkiem z powodu braku kapłanów. Albowiem pracy u nas po parafjach jest mnóstwo, parafje są pracy u nas po parafjach jest mnóstwo, parafje są liczne i rozliczne i rozległe, a księży jest jeszcze stanowczo, jak na tę pracę, zamało.

To też jakże może kapłan, najczęściej proboszcz, opuszczać swoją owczarnię — która potrzebuje jego pomocy i czuwania —

i jechać do innych parafij z misją, zwłaszcza, że misja rozciąga się najczęściej przez cały tydzień, a raczej przez 8 dni i zabiera duszpasterzowi-misjonarzowi aż dwie niedziele, jeżeli nie więcej, (gdy trwa nie tydzień, lecz dwa i więcej).

Stąd więc powstają najrozmaitsze uniedogodnienia i przeszkody w misji ze strony księży świeckich, nie mówiąc już o innych przeszkodach i trudnościach.

Czyżby zatem nie lepiej było założyć zamiast związku misjonarzy dla misyj ludowych, **związku rekolekcjonistów** dla dawania zamkniętych, a także i półzamkniętych rekolekcyj? Naturalnie, że z tegosamego związku rekolekcjonistów mogliby niektórzy kapłani udzielać także i rekolekcyj otwartych, a nawet i misyj ludowych.

Tu nie byłoby prawie żadnych trudności, mimo brak księży, gdyż na kilka dni (3—4) mógłby się wśród tygodnia wyrwać z parafji niejeden kapłan i dać rekolekcje w sąsiedztwie, dla różnych stanów i zawodów, bractw i stowarzyszeń. Mógłby w ten sposób przysłużyć się swojej własnej diecezji, a może i diecezji sąsiedniej.

Myślę, że do „Związku Rekolekcjonistów" mógłby należeć tak kapłan świecki, jak też i zakonny, naturalnie za pozwoleniem swej władzy duchownej.

Chodziłoby teraz przedewszystkiem o to, żeby: 1) zebrać pewną liczbę ochotnych i do tego uzdolnionych kapłanów, 2) dać im odpowiednie wyszkolenie w kierunku rekolekcyjnym i 3) zachęcić ich do prowadzenia życia wewnętrznego, tak bardzo potrzebnego rekolekcjoniście.

Ponieważ już spora liczba księży świeckich, a także i zakonnych oświadczyła się za potrzebą szkolenia rekolekcjonistów, przeto myślę, że sprawa jest aktualna i że zwlekać nie trzeba.

Dziś już coraz więcej rusza się u nas sprawa ścisłych rekolekcyj, ruch robi się duży i powstają coraz to nowsze domy rekolekcyjne stałe, a w przygodnych domach rekolekcyjnych i to bardzo licznych, organizuje każda diecezja kursy rekolekcyjne. W ruchu tym tak zbożnym i mogącym naród cały odnowić, największą przeszkodą będzie brak rekolekcjonistów.

Tymczasem drzemią w wielu kapłanach świeckich dzielne i doskonałe siły rekolekcjonistów, tylko je zbudzić, tylko zachęcić i wyszkolić, a będziemy mieć pracowników w winnicy Pańskiej dosyć.

Nawet możnaby wkrótce czy to w stałych domach rekolekcyjnych, zwłaszcza diecezjalnych, czyto w domach przygodnych, już zgóry na pół roku przynajmniej naznaczać kursy rekolekcyjne dla różnych stanów i zawodów, a zarazem ustalać, kto i gdzie jaki kurs będzie dawał. Prócz tego byliby niektórzy rekolekcjoniści wolni, i do dyspozycji, by w razie zasłabnięcia naznaczonego na dany kurs rekolekcyjny, zastąpić.

Na audiencji u J. Em. Ks. Kardynała-Prymasa Hlonda, ośmie-

liłem się ten projekt przedstawić, i Jego Eminencja całą sprawę pochwalił. Gdy o tę rzecz potrąciłem u J. E. Księcia Metropolity Sapiehy, Jego Ekscelencja zrobił uwagę, że lepiej byłoby taki lub jemu podobny związek rekolekcjonistów zamknąć w ramach danej diecezji, a więc go decentralizować, a nie centralizować.

Lecz ja sądzę, że obok ogólnego, centralnego „Związku Rekolekcjonistów", mogłyby być i kółka diecezjalnych związków. Narazie chodziłoby głównie o pozyskanie kapłanów tak świeckich, jak też i zakonnych, dla wielkiej sprawy rekolekcyjnej, boć te siły, które są, zwłaszcza po zakonach, choć wielkich i zasłużonych, przecież nie wystarczą.

A trzebaby Polskę czemprędzej ratować, trzebaby na gwałt budzić i urabiać u nas ducha katolickiego przez zamknięte rekolekcje, by wkrótce nie było zapóźno, by nie było tak, jak w nieszczęśliwej i cierpiącej dziś Hiszpanji!

Jest periculum in mora, więc czemprędzej bierzmy się do dzieła!

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

Nieco wiadomości z drugiego „Kursu Instrukcyjnego" w Trzebini.

Choć na drugim „Kursie Instrukcyjnym" poruszaliśmy głównie i przedewszystkiem tematy, tyczące się zamkniętych rekolekcyj, to jednak sądzę, że praktyczną rzeczą było poruszyć też i temat o półzamkniętych rekolekcjach.

Ks. Prał. Sobczyński z Kielc, w swym referacie na temat: „Sposób odprawiania półzamkniętych rekolekcyj" przedstawił znaczenie rekolekcyj zamkniętych i sposób ich urządzania, organizowania i odprawiania.

Ale słusznie sam Prelegent zauważył, że nie należy zbytnio propagować i doradzać półzamknięte rekolekcje, gdyż są one słabą namiastką właściwych, zamkniętych rekolekcyj.

Można je raczej tolerować, zwłaszcza w czasach dzisiejszych, w czasach biedy i kryzysu gospodarczego. Boć to nie wszystko jedno, czy się zapłaci n. p. 30 zł (15 na podróż, a 15 utrzymanie w Domu rekolekcyjnym), czy też tylko kilka zł (3—4) w czasie rekolekcyj półzamkniętych.

Zresztą te osoby — jak n. p. matki — które nie mogą w żaden sposób ruszyć się z domu, zawsze będą potrzebować półzamkniętych rekolekcyj. Nie będzie im bowiem trudno po załatwieniu najpotrzebniejszych i najważniejszych spraw domowych, rodzinnych i gospodarczych, udać się na cały dzień do danego lokalu,

by tam odprawiać ćwiczenia duchowne, a znów na wieczór wrócić do domu. To będzie dostępne dla wszystkich.

Więc nie zabraniajmy, zwłaszcza teraz, rekolekcyj półzamkniętych, ale zachwalajmy, jako najlepszy, rodzaj ćwiczeń duchownych, rekolekcje zamknięte.

Po dokładne informacje, jak się organizuje, urządza i odprawia rekolekcje półzamknięte, odsyłam czytelników i interesowanych do mojej książki p. t. „3 Dni Kursu Instrukcyjnego dla rekolekcjonistów". *)

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

Z Ruchu Rekolekcyjnego.

w Polsce.

OO. Jezuici w Dziedzicach na Śląsku Cieszyńskim mieli przez 25 lat pracy w swym Domu rekolekcyjnym 281 kursów rekolekcyjnych, w których wzięło udział 17.304 rekolektantów. Księży było 3.276, robotników 1.503, młodzieży męskiej 639, nauczycieli 545, rolników 439, uczniów gimnazjalnych 289, panów z inteligencji 263.

Rekolekcje zamknięte dla maturzystów diecezji tarnowskiej.

W roku bieżącym odbyły się już po raz ósmy w klasztorze OO. Redemptorystów w Tuchowie rekolekcje zamknięte dla maturzystów diecezji tarnowskiej. Wzięło w nich udział 181 abiturjentów. Liczba uczestników wzrasta stale z każdym rokiem, (w pierwszym roku wynosiła ona 67), dzięki poparciu ze strony księży profesorów. Konferencje rekolekcyjne głosił O. Tad. Grodniewski, redemptorysta. Na zakończenie przybył J. E. Ks. Biskup Komar, wygłosił do rekolektantów dwie konferencje i udzielił wszystkim Komunji św., przyczem w słowach serdecznych zachęcił młodzież do wytrwałej pracy nad urobieniem silnego charakteru. Jak bardzo zbawienny wpływ wywierają rekolekcje zamknięte, doświadczyli tego uczestnicy na sobie i na drugich.

Albowiem jeden lub drugi lekkomyślny, jak sam wyznawał głośno, przybył na rekolekcje bez poważnego zamiaru skorzystania z nich dla swej duszy, ale wyłącznie z ciekawości, lub z namowy drugich; tymczasem wśród rekolekcyj słowa kaznodziei, przykład budujący kolegów, tudzież ogólny nastrój poważny, tak podziałały na nich, że i oni poczęli szczerze się modlić, kruszyli się w sercu i z Bogiem jednali w Sakramentach świętych. Czyżby ta rzecz t. j. rekolekcje zbiorowe dla maturzystów, nie dała się we wszystkich naszych diecezjach przeprowadzić? Ileżby stąd pożytku odniosła nasza młodzież akademicka!

*) Do nabycia pod adresem: OO. Salwatorjanie — Trzebinia.

Otwarcie Domu Rekolekcyjnego i Zjazd Diecezjalnej Rady Akcji Katolickiej w Mołodowie.

W dniu 23 września br. w Mołodowie, majątku p. H. Skirmuntta odbyło się uroczyste poświęcenie pierwszego na terenie diecezji Pińskiej Domu rekolekcyjnego, dokonane w imieniu bawiącego na kuracji J. E. Ks. Biskupa Kazimierza Bukraby, przez ks. prałata Iwickiego, wikarjusza generalnego diecezji Pińskiej. Po dokonaniu ceremonji poświęcenia, ks. prałat podziękował gorąco fundatorowi, p. H. Skirmunttowi, który na potrzeby Domu rekolekcyjnego przygotował specjalnie piękną oficynę w swym majątku.

Z okazji otwarcia Domu rekolekcyjnego odbył się w Mołodowie zjazd Diecezjalnej Rady Akcji Katolickiej poprzedzony dwudniowemi rekolekcjami dla



Abiturjentki na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

członków pod przewodnictwem ks. prof. Władysława Kornikowicza z Lasek. Wspaniałe, pełne głębokich myśli nauki, przemiła kaplica, park pełen starych drzew, troskliwa i serdeczna gościnność gospodarzy, wszystko to razem pozostawiło na uczestnikach rekolekcyj niezatarte wrażenie.

Po rekolekcjach jeden dzień poświęcony został omówieniu działalności Akcji katolickiej na terenie diecezji Pińskiej. Obrady zagaił w imieniu Ks. Biskupa Bukraby, i potem im przewodniczył, ks. prałat Witold Iwicki. Referat o Akcji Katolickiej wygłosił prezes Diecezjalnego Instytutu Akcji Kat., p. Jan Baliński-Jundziłł, a korreferat — ks. Jan Zieja. Na tematy poruszone przez obu prelegentów wywiązała się długa i ożywiona dyskusja, trwająca cały dzień. Na zakończenie powzięto cały szereg rezolucyj, odnoszących się do ożywienia ducha katolickiego. Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Kardynała Hlonda oraz Biskupa Bukraby, na które otrzymał w odpowiedzi życzenia i błogosławieństwa. Pieknie rozpoczęte dzieło, oby się rozwijało jaknajpomyślniej!

Zagranicą.

Rekolekcje radjowe.

Prasa zagraniczna poświęca bardzo sympatyczne wzmianki rekolekcjom radjowym, jakie odbyły się w Denver pod przewodnictwem ks. jezuity J. Mayerna dla ciężko chorych w szpitalu Titzsimmern. Stacja nadawcza została zainstalowana w kaplicy szpitalnej, chorzy zaopatrzeni w słuchawki, bez wysiłku i przenoszenia z sal korzystali z konferencyj rekolekcyjnych.

Z domu rekolekcyjnego św. Józefa w Trzebini.

Podziękowanie J. E. Ks. Biskupowi Adamskiemu.

Wasza Ekscelencjo!

Komitet rekolekcyjny, z siedzibą w Trzebini, w skład którego wchodzą panie i panowie ze wszystkich dawniejszych dzielnic Polski, uchwałą, powziętą na posiedzeniu Komitetu rekolekcyjnego w dniu 11-go września 1932 r., uchwalił jednogłośnie przesłać Waszej Ekscelencji najserdeczniejsze podziękowanie za urządzenie „3-go Dnia rekolekcyjnego" w Katowicach.

Zarazem Komitet ośmiela się pogratulować Waszej Ekscelencji wspaniałego sukcesu w tym „Dniu", o którym rozpisały się nietylko nasze, lecz i zagraniczne pisma.

Komitet rekolekcyjny ma nadzieję, że ten „3-ci Dzień", tak imponujący, rozszerzy ideę rekolekcyj zamkniętych po całej Polsce i śpieszy podzielić się radosną wiadomością, że J. Em. Ks. Kardynał-Prymas raczył przyjąć propozycję Komitetu, urządzenia „4-go Dnia rekolekcyjnego" w roku przyszłym w Poznaniu.

Polecając się nadal łaskawej pamięci Waszej Ekscelencji i prosząc o arcypasterskie błogosławieństwo, Komitet rekolekcyjny składa Waszej Ekscelencji wyrazy najgłębszej czci i hołdu.

Za Komitet

Sekretarz: Hała

Przewodniczący: Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

W odpowiedzi na to i z okazji przesłania J. Ekscelencji książki p. t.: 3 Dni Kursu Instrukcyjnego dla rekolekcjonistów, Ks. Biskup pisze:

Przewielebny Ks. Superjor Małysiak
Trzebinia.

Czcigodny Księże Superjorze!

Dziękuję uprzejmie za przesłanie mi dziełka swojego o kursie instrukcyjnym dla rekolekcjonistów. Cieszę się, że to wyszło. Każda książka tego rodzaju przyczyni się do pogłębienia zrozumienia ruchu rekolekcyjnego, ułatwiając pracę tym, którzy rekolekcji udzielają.

Na zapytanie, które swego czasu wystosowałem do Ks. Biskupa Kubiny, czy nie pragnąłby urządzenia Dnia Rekolekcyjnego w przyszłym roku na Jasnej Górze, nie otrzymałem z powodu wyjazdu Ks. Biskupa odpowiedzi.

Sprawy tej nie będę już poruszał wobec tego, że Czcigodny Ks. Superjor, jakeśmy się umówili, kwestję urządzania Dni Rekolekcyjnych w Swoje weźmie ręce. — Z dzisiaj otrzymanego listu dowiaduję się, że „IV Dzień" odbędzie się w Poznaniu.

Poleca się modlitwie szczerze oddany w Chrytusie

† Stanisław Adamski
Biskup Katowicki.

Uznanie dla książki: „3 Dni Kursu Instrukcyjnego dla rekolekcjonistów".

J. E. Książę Metropolita Sapieha przysłał pod adresem autora podziękowanie i słowa uznania dla tego podręcznika zamkniętych rekolekcyj.

J. E. Ks. Biskup Adamski wyraził swoją radość, że ta książka wyszła (jak wyżej).

Przew. Ks. Proboszcz Cień z diecezji kieleckiej pisze: „Za napisanie złotego dziełka „3 Dni Kursu instr. dla rekolekcjonistów", rozesłanego przez Kurję Diecezjalną, najserdeczniejsze ślę dzięki Przew. Ks. Superjorowi".

„Przewodnik Katolicki" z Poznania umieścił w Nrze 38 następującą recenzję:

Nasza bibljoteczka.

„3 Dni Kursu instrukcyjnego dla rekolekcjonistów". Referaty, wygłoszone na drugim Kursie instrukcyjnym w Trzebini u OO. Salwatorjanów w dniach 21 — 23 kwietnia 1932 r. z dodatkiem kilku kazań rekolekcyjnych. Zebrał ks. Czesław Małysiak T. B. Z. Cena 2 zł. Wydawnictwo OO. Salwatorjanów w Trzebini 1932. Stron 312. Książka ma na celu rozszerzenie ruchu rekolekcyj zamkniętych w Polsce. Dodano tekst encykliki Ojca św.: O coraz większym korzystaniu z rekolekcyj zamkniętych. Wszyscy zajmujący się tą sprawą, znajdą tu mnóstwo potrzebnych wiadomości.

Komitet rekolekcyjny.

Przyszłe posiedzenie naszego drogiego Komitetu rekolekcyjnego, odbędzie się 27 listopada w Trzebini, w Domu rekol. św. Józefa, popołudniu o godz. 15-tej, z programem jak zwykle. Na porządku dziennym będzie poruszona przedewszystkiem sprawa „Związku Rekolekcyjnego" i projekt utworzenia „Związku Rekolekcjonistów". Również aktualną będzie sprawa propagowania „Dzwonka Rekolekcyjnego" i odznak związkowców.

Do „Związku Rekolekcyjnego"

prosimy się zapisywać. Zgłaszać się trzeba albo do Domu rekolekcyjnego w Trzebini, albo do W. P. Jezierskiej (Kraków — Lubomirskich 13, 1. p). Nazwiska członków „Związku" będą zapisane w książce pamiątkowej i także w „Dzwonku Rekolekcyjnym", dla wiecznej pamięci i dla modlitw o wytrwanie po rekolekcjach.

Spodziewamy się, że wkrótce nie będzie ani jednego rekolektanta czy rekolektantki, którzyby nie należeli do „Związku Rekolekcyjnego".

Do „Związku" nie płaci się nic obowiązkowo, są tylko wkładki dobrowolne, na cele rekolekcyjne, zwłaszcza dla tych, którzy pragną zamknięte rekolekcje odprawić, a nie mają na wydatki i na utrzymanie w Domu rekolekcyjnym.

Rada J. E. Ks. Metropolity Sapiehy.

Kiedy przedstawiłem J. E. Księciu Metropolicie sprawę „Związku Re-

kolekcyjnego", wówczas ośmieliłem się także poprosić o łaskawe poparcie Domu rekolekcyjnego w Trzebini, by jaknajwięcej osób z archidiecezji Krakowskiej brało w kursach rekolekcyjnych udział, gdyż jest to jedyny stały dom rekolekcyjny w archidiecezji, inne są tylko przygodne.

Wówczas Książę Metropolita był łaskaw skierować nas do zebrań dekanalnych Rad i Związków Akcji Katolickiej, jakie wkrótce mają się odbywać w całej Archidiecezji.

Skorzystaliśmy już z tej łaskawie udzielonej nam rady i posłaliśmy odnośną prośbę do wszystkich Przew. Księży Dziekanów archidiecezji Krakowskiej. A teraz spodziewamy się licznej frekwencji rekolektantów i rekolektantek z archidiecezji naszej!

Podziękowania.

Ślemy serdeczne podziękowania za wszelkie pomoce i ofiary dla Domu rekolekcyjnego św. Józefa w Trzebini.

Prośba.

Prosimy bardzo o przesyłanie nam do Redakcji „Dzwonka Rekolekcyjnego" wszelkich wiadomości o ruchu rekolekcyjnym w Polsce, o urządzanych kursach rekolekcyjnych i o fotografje z tychże kursów. Najchętniej umieścimy je w miesięczniku rekolekcyjnym.



Z Kościoła Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini.



Nasze uroczystości.

Więc na propozycję naszego Ks. Prowincjała, Ks. Antoniego Michalika, obchodziliśmy pierwszy raz uroczyściej, niż zwykle, święto Matki Bożej Zbawiciela (Matris Salvatoris), w niedzielę 16-go października.

Aby się nasi znajomi i przyjaciele zorjentowali, wysłaliśmy do Przew. Księży Proboszczów z całego Dekanatu naszego wiadomość o tej uroczystości.

Za to 8-go grudnia nie będziemy obchodzili odpustu tak uroczyście, jak dawniej, lecz zawsze odpust na Matkę Zbawiciela, w niedzielę po 11-tym października.

Sumę na tym odpuście 16.X. br., odprawił Ks. Kan. Czaplicki, a płomienne kazanie wygłosił Ks. Dziekan Mroczek.

Wymalowanie kościoła.

Mówią wszyscy, że aż miło teraz modlić się w kościele Serca P. Jezusa. Bo choć to tylko kawałek kościoła, przecież jest i w tym kawałeczku po odmalowaniu bardzo miło.

Wielka zasługa w tem wszystkiem Przew. Ks. Flawjana Himmla, prokuratora kolegjum.

Ofiarodawcom „Bóg zapłać"! Prosimy o dalsze ofiary, gdyż malowanie prezbiterjum jeszcze nie zapłacone.

Módlmy się

na intencję zgody i porozumienia się między Wodzami naszego Narodu, za Ojczyznę, o nawrócenie Rosji, za pogan i heretyków.

Módlmy się także na intencję ruchu rekolekcyj zamkniętych w Polsce.

W kościele Najśw. Serca P. Jezusa

w Trzebini odprawiamy co roku 13 Mszy św. za naszych współpracowników i dobrodziejów.

Prosimy podawać nazwiska zmarłych rekolektantów i rekolektantek, byśmy ich dusze polecili modlitwom!

Codzienna modlitwa Apostolstwa na miesiąc listopad 1932 r.

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najśw. Marji Panny, wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszelkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi wszystkiemi intencjami, w jakich Ty Sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół święty, za Ojca św. Piusa XI., **prosząc o lepsze zrozumienie dogmatu o „Świętych obcowaniu"** i na intencje, na dzień dzisiejszy wyznaczone. Amen.

Pragnę też pozyskać wszystkie odpusty, jakich dziś dostąpić mogę i ofiaruję je za dusze w czyśću cierpiące. (Na miesiąc grudzień prośba: „Abyś myśli nasze ku niebieskich rzeczy pożądaniu podnieść raczył").

Pisma nadesłane.

K. Berkanówna: **„Tak mi ciężko"**. Rozmowy na czasie. Poznań. Skład Główny: Księgarnia św. Wojciecha i u autorki Poznań Matejki 63. — 80 stron.

Broszura powyższa jest pierwszym tomem Bibljoteczki Społecznej. Pod ogólną nazwą: „Tak mi ciężko" podaje autorka barwne opisy wpółczesnych przeżyć w społeczeństwie. Oto niektóre tytuły 28 rozdziałów broszury: Nie mam pracy. Jeść mi się chce. Nie mam dachu nad głową. Zubożałem. Niewiem, co robić. Rozbite małżeństwo. Rozłam w rodzinie. Nie wierzę w przyszłość itd. Przy każdym rozdziale podano uzupełniającą literaturę społeczną: książkę lub czasopismo. Ujęcie broszury — społeczne. Cel: Pobudka do pracy, do wytrwania — mimo wszystko.

Dać dziełko tym, którym życie dokucza, oraz tym, którzy mają pieczę nad nimi. Zresztą — wszystkim: co mnie dziś, to tobie jutro.

Życzyć należy broszurce, by udało jej się spełnić „misję" społeczną.

Cena 1.50 zł. i 1.80 zł. (dwojaki papier). Nakład szczupły.

Z literatury rekolekcyjnej.

„Prawdy wieczne". O. K. Rossignoli T. J. Tłumaczenie z włoskiego przez ks. H. Jackowskiego T. J. Kraków — OO. Jezuici — ul. Kopernika 26.

Dla tych, którzy samotnie rekolekcje odprawiają, bardzo praktyczny podręcznik do rozmyślań — godny polecenia.

Z Polski i ze Świata.

W Warszawie odbył się z końcem września zjazd Związku misyjnego przy udziale najwyższych dostojników duchownych i znakomitych prelegentów. W związku ze zjazdem urządzono piękną wystawę misyjną, która dała przegląd prac członków polskich zgromadzeń zakonnych na niwie misyj zagranicznych.

Działalność Kościołów św. nad zjednoczeniem kościołów wschodnich z Rzymem, spotyka się nieraz z brakiem uznania w pewnych kołach społeczeństwa polskiego. Poglądy takie, sprzeczne z wytyczoną ideą Rzymu, zawiera wydana świeżo książka Ign. Łubieńskiego p. t. „Droga na wschód Rzymu". Książka ta została dekretem Arcb. Kardynała Kakowskiego zabronioną do czytania i rozpowszechniania pośród wiernych.

Komitet budowy pomnika Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu, zapowiedział na dzień 30 paźdź., w uroczystość Chrystusa Króla, poświęcenie tegoż pomnika, którego dokona J. Emin. Ks. Kardynał-Prymas. Pomnik ten jest znakiem wdzięczności narodu polskiego za otrzymaną wolność państwową, a budowa jego uchwaloną została na zjeździe katolickim w Poznaniu przed laty dwunastu. W ówczesnym zjeździe katolickim, pod przewodnictwem Kardynała-Prymasa Dalbora brał udział także Nuncjusz papieski Achilles Ratti, który dziś pod imieniem Piusa XI zasiada na stolicy Piotrowej, jako Papież rzymski.

Liga narodów w Genewie, przygniatającą większością głosów, wybrała Polskę w ponownej elekcji, na członka tejże Ligi. Wybór ten jest znakiem uznania dla mocarstwowej i pokojowej działalności naszego państwa.

Północne obszary Grecji zostały nawiedzone strasznem trzęsieniem ziemi. Ludność w popłochu opuszcza zniszczone miasta i wioski, szukając schronienia przed groźnym żywiołem. Chmury dymu i siarkowych wyziewów unoszą się nad całą połacią tego pięknego kraju.

Polski statek handlowy „Niemen" uległ rozbiciu w pobliżu brzegów Szwajcarji, ugodzony wśród mgły przez fiński statek żaglowy. „Niemen" zatonął. Załoga cała w liczbie 30 osób uratowała ię. Rozbitków przyjął na pokład po siedmiogodzinnej tułaczce wśród morza, szwedzki okręd. Większość marynarzy przybyła już do Polski, część zaś została wezwana do Szwecji jako świadkowie przed sądem morskim, w sprawie rozbicia okrętu.

Watykan zamierza otworzyć własną wytwórnię filmów świętych treści religijnej i w tym celu wysłał kilku duchownych do Ameryki na studja do Hollywood.

W Krakowie Książę-Metropolita Sapieha dokonał poświęcenia nowego kościoła księży Karmelitów, oraz poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowej świątyni parafjalnej na Dębnikach, należącej do duszpasterskiej pracy księży Salezjanów.

Ks. T. M.

ZŁOTE MYŚLI.

Czasem potrzeba i na to odwagi, by samego siebie okiełznać.

(Sienkiewicz — Wiry)

Ludzie to mówią, co im pochlebia.

(Sienkiewicz — Rodzina Połanieckich I.)

W każdym z nas siedzi dwóch ludzi; z których drugi krytykuje to, co robi pierwszy.

(Sienkiewicz — Rodzina Połanieckich I.)

Kto zaś mnie ufa, i nie pragnie polegać na własnem zdaniu, ten wolnym będzie od bojaźni ludzkiej.

(O Naśladowaniu Chrystusa ks. III, roz. 46.)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Prosimy o cierpliwość, gdyż listy nam przysłane będą umieszczone w „Dzwonku Rekolekcyjnym". Czasem umieszczamy tylko wyjątki z cennych i drogich nam listów, a to dla braku miejsca.

Prosimy i nadal o listy i o korespondencję z Redakcją, gdyż to świadczy najwymowniej o żywotności ruchu rekolekcyjnego.

Niektóre szczegółowe sprawozdnia z kursów rekolekcyjnych w różnych naszych diecezjach, zwłaszcza w Goli pod Gostyniem (archidiec. gnieź.-poznań.), będą umieszczone w następnych numerach miesięcznika.

Doskonałe artykuły, jak: „Pij bracie" p. por. Sienki, „Nadewszystko miłość" p. Anieli Juszczakównej i „W sprawie Związku Rekolekcyjnego", będą umieszczone w grudniowym numerze.

SPROSTOWANIE.

I w numerze październikowym „Dzwonka Rekolekcyjnego" znajduje się kilka drobnych błędów drukarskich. Największym błędem byłoby umieszczenie w „Treści Zeszytu" w rubryce „W pogoni za duszami" słowa „Dokończenie". Otóż ten wyraz odnosi się do dokończenia traktatu o „Naszej Misji", a nie wogóle o „Pogoni za duszami", gdyż ten artykuł będzie umieszczany zawsze.

NEKROLOG.

†

Prosimy modlić się za dusze zmarłych rekolektantów i rekolektantek, abonentów i abonentek „Dzwonka Rekolekcyjnego".

Przedewszystkiem polecamy modlitwom czytelników, duszę ś. p. Marji **Nowackiej** z W. Piekar, dzielnej rekolektantki i abonentki.

Niech spoczywają w pokoju!

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Drukarnia Chrześcijańska w Krakowie, ulica Sławkowska 6. Telefon 144-65.

116 Śmietanówna Agnieszka, Myślenice.
117 Surotówna Marja, Myślenice.
118 Kramsówna Ludwika, Myślenice.
119 Oboniówna Anastazja, Polanka.
120 Kozielska Anastazja, Pawłów.
121 Kapol Franciszka, Pawłów
122 Pilok Antonina, Pawłów.
123 Piecha Franciszka, Pawłów.
124 Prokopówna Zofja, Kraków.
125 Kapuściok Anastazja, Bytom.
126 Lipka Agnieszka, Brzezinka.
127 Pindlówna Franciszka, Kraków.
128 Węgrówna Albina, Katowice.
129 Woźnica P., Katowice.
130 Szczepaniak Wiktorja, Maków Podhalański.

C. d. n.

Ofiary na kościół Najświętszego Serca Zbawiciela w Trzebini złożyli:

Modrzejów: Jan Bargiel 3 zł. — **Chropaczów:** Wilhelm Kurek 3.30 zł. **Siersza:** N. N. 5 zł. — **Grodziec:** Skowronkówna 1.80 zł. — **Nowa Wieś:** Sitko Marja 2 zł. — **Katowice:** Agnieszka Herolak 5 zł. — **Chropaczów:** Marja Murgott 3 zł.

Wszystkim Dobrodziejom niech Serce Zbawiciela stokrotnie wynagrodzi.

TREŚĆ ZESZYTU:

ILUSTRACJE:

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

KOLEGJUM OO. SALWATORJANÓW — Trzebinia 2. [Woj. Krakowskie]

Konto czek. P.K.O. 404.847 — Tel. 51 — Adres tel.: Salwatorjanie — Trzebinia.